Cena 1 egzemplarza dla niecełonków 30 Mk

Rok III. Warszawa, dnia 24 grudnia 1921. Nr. 9.

POCZTA

ORGAN OBOWIĄZKOWY ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW POCZTY, TELEGRAFU I TELEFONU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: PLAC NAPOLEONA 8. PIĘTRO I., POKÓJ № 24a. WARSZAWA.

POŚWIĘCONY SPRAWOM ROZWOJU KOMUNIKACJI RESORTOWEJ I OBRONIE INTERESÓW CZŁONKÓW ZWIĄZKU.

„POCZTA" WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC

OGŁOSZENIA TYLKO NA OSTATNIEJ KOLUMNIE WIERSZ PETITOWY 50 MK.

Pod znakiem odrębnej pragmatyki.

Uchwałą III Walnego Zjazdu nałożono na Gł. Zarząd Związku obowiązek rozpoczęcia akcji do uzyskania odrębnej pragmatyki służbowej, którąby uwzględniała zasady, uchwalone na Zjeździe najpierw przez Komisję Pragmatyczną, a następnie przez plenum Zjazdu.

Przewodnią ideą, nakazującą dążenie do uzyskania odrębnej pragmatyki, jest odrębny charakter pracy i pracy tej warunki w instytucji pocztowej, skutkiem czego ocena wartości pracy i uregulowanie stosunku służbowego między pracodawcą a pracobiorcą, musi zasadzać się na tejże odrębności, inaczej pracownik pocztowy byłby stale krzywdzony.

Ogół kolegów był aż do ostatniej chwili bierny, i problemem odrębnej pragmatyki służbowej, z małemi bardzo wyjątkami, nie zajmował się wcale. W ostatnich dopiero tygodniach, pod wpływem sprawozdań dzienników o przebiegu obrad Sejmu nad projektem ustawy o państwowej służbie cywilnej, powstało w naszych szeregach żywsze w tym kierunku zainteresowanie. W dyskusjach natrafiono na szereg sztucznych i naturalnych przeszkód, które chcemy poniżej wyjaśnić.

Wątpliwości nasuwały przedewszystkiem twierdzenia pewnych kół urzędniczych M. P. i T., że odrębna pragmatyka dla pocztowców pociągnie za sobą (względnie musi ją poprzedzić) rekonstrukcję obecnego ustroju Polskiego Zarządu Pocztowego. Na poparcie twierdzenia argumentowano, że:

a) Państwo polskie jest Rzecząpospolitą,

b) Naczelna władza w państwie należy do Narodu, który ją sprawuje przez swoich wybrańców (Sejm i Senat),

c) Państwowa władza wykonawcza (Rząd) odpowiedzialna jest przed Sejmem, jako instytucją polityczną.

Temu stanowi rzeczy — argumentowano dalej — odpowiada obecny ustrój Polskiego Zarządu pocztowego, którego najwyższą władzą jest Ministerstwo Poczt i Telegrafów z Ministrem, tj. członkiem Rządu, na czele. W tym stanie rzeczy naczelna kontrola nad działalnością Zarządu pocztowego, a także egzekutywa nad Ministrem Poczt, spoczywa w rękach Sejmu.

Bardzo poważne znaczenie ma tu fakt, że zaspakajanie potrzeb poczty, odbywa się w ramach własnego budżetu.

Taki ustrój bezwątpienia zadawala cały ogół personelu pocztowego, jednak — jak z naciskiem zaznaczono — sprzeciwia się zastosowaniu odrębnej pragmatyki, a to z następujących powodów: Jeżeli naczelna władza pocztowa jest Ministerstwem, wtedy ustrój tej władzy musi odpowiadać zasadom ogólnym, stosowanym w innych Ministerstwach, a co zatem idzie, personel zatrudniony w M. P. i T. musi być traktowany według jednolitych zasad z personelem innych Ministerstw, gdyż przy mianowaniu urzędnika na urząd, musi być przestrzegane źródło władzy.

Jeżeli źródłem władzy jest Naród cały, a ze zbiornika władzy, tj. Sejmu i Senatu, czerpią władzę kolejno: Prezydent, Minister, Centralny Zarząd, Dyrekcja, urząd i t. d., to musimy się zgodzić na to, że Minister Poczt nie może stosować do urzędników, których chce zatrudnić w Ministerstwie, innych zasad, mianowicie odmiennych, aniżeli stosuje się w innych Ministerstwach.

Konkluzja stąd taka, że odrębna pragmatyka służbowa nie mogłaby obowiązywać urzędników Ministerstwa Poczt i Telegrafów, którzy podlegaliby pod ogólną pragmatykę dla funkcjonarjuszów państwowych.

Taki wypadek istnieje już obecnie w Ministerstwie Kolei Żelaznych.

W następstwie tego również urzędnicy w okręgowych Dyrekcjach pocztowych nie mogliby być objęci odrębną pragmatyką służbową, która w rezultacie mogłaby być zastosowana wyłącznie tylko do pracowników, zatrudnionych w urzędach wykonawczych.

Argumenty powyższe wysuwane były przez obóz „nieprzekonanych" o słuszności w dążeniu do odrębnej pragmatyki, a — trzeba przyznać — nasunęły Prezydjum Związku wiele obaw co do możliwości wywiązania się z zadania. Nietyle bowiem zachwiano zasadami obozu „przekonanych", ile uprzytomniło nam, że zmiana ustroju Zarządu pocztowego nie leży w kompetencji Związku, i że wprowadzenie odrębnej pragmatyki ma być w ścisłej zależności od tego ustroju. Pozatem zdawaliśmy sobie sprawę, że skutkiem wprowadzenia dwóch pragmatyk byłoby wytworzenie dwóch obozów, dwóch światów między personelem pocztowym, który w rezultacie stanąłby wrogo przeciw sobie.

I nie należy przypuszczać, aby w Ministerstwie i Dyrekcjach zatrudniono wyłącznie tylko urzędników pierwszego typu, owszem, byliby i urzędnicy typu drugiego, ale na podrzędniejszych, niż pierwsi, stanowiskach i warunkach.

W tym też tkwiło sedno zła. Podczas gdy pierwsi byliby urzędnikami administracyjnymi Ministerstwa, wzgl. Dyrekcji, ci drudzy mieliby tylko charakter urzędnika wykonawczego i byliby przydzieleni do służby w Dyrekcji, czy w Ministerstwie.

Stosunek zaś taki jest z punktu widzenia Związkowego za żadną cenę niedopuszczalny.

* * *

W celu zapoznania się w tym przedmiocie ze zdaniem Ministra Poczt, odbyło z nim Prezydjum Związku konferencję w dniu 2 grudnia b. r.

Wyjaśnienie p. Ministra Poczt całkowicie zbiło argumentację „nieprzekonanych". Streszcza się ono w następujących zdaniach:

1) Wprowadzenie odrębnej pragmatyki absolutnie nie jest w zależności od ustroju administracyjnego Zarządu pocztowego. Może ona być wprowadzona tak dobrze w Ministerstwie Poczt, jak w generalnej Dyrekcji, czy Naczelnym Urzędzie.

2) Absolutnie nie zgodziłbym się — oświadcza p. Minister — na to, aby do personelu pocztowego miały być stosowane dwojakie pragmatyki.

Konferencja z p. Ministrem wykazała zatem jednomyślność między nim a Związkiem, w przedmiocie pragmatyki służbowej.

* * *

Przedmiotem dyskusji nad odrębną pragmatyką jest także zagadnienie: awans automatyczny, czy mianowanie na urząd?

Projekt przekazany Zarządowi Zw. przez Zjazd, przewiduje kombinację obydwu sposobów. Automatyczny awans, tj. **stopniowe powiększanie się uposażenia służbowego w miarę przesłużonych lat,** uważamy za słuszny, jednak **sprzeciwiamy się automatycznemu awansowi w stopniach służbowych.** Przykłady najlepiej udowodnią słuszność powyższego rozumowania.

Kol. X. wstąpił do poczty w charakterze urzędnika XII stopnia. Chcąc uzy-

skać wyższy stopień służbowy, musi wykazać się potrzebnemi do tego wyższego stopnia uzdolnieniami ogólnemi i zawodowemi. Jeżeli wykazać się nie może lub niechce, pozostanie w XII stopniu, choćby przez cały czas trwania służby. Natenczas jednak korzysta z awansu automatycznego w miarę przesłużonych lat, to znaczy, płaca jego w XII stopniu zwiększa się co rok o pewien procent. Jeżeli jednak wykazał się wymaganemi zdolnościami, natenczas otrzymuje wyższy stopień służbowy, lecz w drodze nominacji.

Takie postępowanie wykluczy zbiurokratyzowanie poczty, i umożliwi pracownikowi uzdolnionemu i pilnemu osiąganie najwyższych stanowisk służbowych.

Weźmy przeciwny przykład: Przyjmijmy, że obowiązuje automatyczny awans w posuwaniu się do wyższych stopni. Kol. Y. wstępuje do poczty i otrzymuje XII stopień. Po kilku zgóry oznaczonych latach otrzymuje stopień XI, drogą zaś przypadku stał się naczelnikiem urzędu najniższej klasy, obrót w urzędzie mały, nie pozwala mu na właściwe zaznajomienie się z całokształtem służby pocztowej, zresztą sam o to nie dba, gdyż w błogiej nieświadomości jest mu wygodnie. Dla kolegów harujących w większych urzędach, ma tylko uśmiech politowania; co jego obchodzą cła, taryfy paczkowe zagraniczne, reklamacje, prądy galwaniczne i silne, zagadnienia nad ulepszeniem urządzeń i przepisów. Jest sobie naczelnikiem urzędu, za trzy, czy cztery lata będzie „starszym naczelnikiem", następnie uzyska jeszcze kilka wyższych stopni służbowych i pójdzie do emerytury, jako dobry obywatel i wysoki dygnitarz VII czy nawet VI stopnia służbowego. Wszak sobie to zasłużył przez swoją 35-letnią służbę. Odgryzanie się kolegów, harujących w większych urzędach, że właściwie przeważnie „kozy pasał", słusznie uważa za obelgę.

Tymczasem jego kolega, młodszy wprawdzie latami służby, z zamiłowaniem poświęcił się zawodowi, posiadł wszystkie wiadomości teoretyczne i praktyczne, kieruje pracą kilkunastu, a nierzadko kilkudziesięciu podwładnych mu pracowników, ponosi odpowiedzialność za nich i za siebie, ale..... nie przesłużył jeszcze tyle lat służby, co jego kolega Y. i doścignąć go w stopniu i wynagrodzeniu nie może.

Gdzież tu sprawiedliwość?

Że powyższy przykład nie odbiega od rzeczywistości, mamy dowodów aż nadto: w Warszawie, Krakowie, Lwowie, Poznaniu i innych urzędach. Chaos w tym kierunku mamy do zawdzięczenia brakowi zdecydowania w M. P. i T.. czy stosować automatykę w awansowaniu do wyższych stopni, lub nie. Zdaniem naszem sprawa jest już jednak zdecydowana ustawą z dnia 13 lipca 1920 o uposażeniu, a mianowicie jej artykułem 1. Decyzja ustawy sprzeciwia się automatycznemu awansowi w stopniach służbowych.

Złóż ofiarę na fundusz prasowy.

Przesilenie gospodarcze a nasz byt

Memorjałem październikowym, popartym przez inne Związki zawodowe pracowników państwowych z wyjątkiem Związków Kolejowych (kolejarze wysunęli wówczas odmienne swoje postulaty) adresowanym do Prezydenta Ministrów, wysunęliśmy postulat ustalenia mnożnika cyfrą 2500 z ważnością od 1 października. Ponadto żądaliśmy w tym samym memorjale zgrupowania miejscowości do trzech najwyższych klas.

Postulaty oparliśmy na notowaniach Głównego Urzędu Statystycznego, a także na usawie z dnia 13 lipca 1920 r. o uposażeniu pracowników państwowych, któ rej art. 5 ustęp ostatni, ma następujące brzmienie:

„W zależności od zmiany warunków ekonomicznych, jakoteż od zmiany stosunków, które stanowiły podstawę zaliczenia miejscowości do poszczególnych klas, Rada Ministrów na wniosek Ministra Skarbu władną będzie podwyższać lub obniżać stopę mnożnika i zarządzać zmiany w zaliczeniu miejscowości do poszczególnych klas".

Wykonanie postulatów leżało zatem w zakresie kompetencji Rady Ministrów.

Że postulaty nasze są minimalne stwierdził to publicznie z mównicy sejmowej poseł Smulikowski, który wykazał cyfrowo różnicę między wzrostem drożyzny a mnożnikami, i poddał ostrej krytyce Rząd za niewykonanie wymienionej ustawy.

Postulaty nasze nie są dotąd zrealizowane.

Ciekawe są argumenty Rządu, przytaczane na usprawiedliwienie niewykonania ustawy. Minister Skarbu w wielokrotnych swoich enuncjacjach w Sejmie i wobec naszej reprezentacji oświadczył, że Rząd nie jest w możności wykonać ustawy, gdyż Sejm uchwalając ustawę nie myślał o środkach pokrycia powstałych stąd wydatków i nie uchwalił tych środków Rządowi. Gospodarka państwowa szła na łeb na szyję, aż doszło do kryzysu gospodarczego: być lub niebyć. Wydatki na utrzymanie pracowników państwowych pokrywano drukiem nowych banknotów, których wartość malała w miarę powiększania się ich liczebności. Ze strony samych funkcjonarjuszów padło pierwsze hasło: nie oszukujcie nas, zaprzestańcie druków banknotów, dajcie nam realne wynagrodzenia. Nastąpiło opamiętanie: środki naprawy finansów, danina majątkowa, podatek od wzbogacenia się, kary za przemytnictwo i t. p. Bogate zbiory tegorocznych żniw przychodzą na rynek, zrazu bojaźliwe, stopniowo coraz obficiej. Wolny handel, konkurencja podaży. Rzecz znamienna, bo dotąd panowała konkuerncja w popycie. Następuje przesilenie gospodarcze. Jeszcze danina nie uchwalona, jeszcze środki naprawy finansów nie zastosowane, ale wartość waluty polskiej niezmienna, stała. Ceny w hurcie obniżają się, w górę idzie tylko nabiał, jaja i.... wódka. Pierwsze z powdu okresu przedświątecznego, druga z powdu nałożonego podatku.

Przemysł przeżywa ostre przesilenie. Następuje tu redukcja dni roboczych, nierzadko zupełny zastój. Powód? Zapełnienie rynków z powdu braku popytu, a w wielu — oh bardzo wielu wypadkach — niezdrowa kalkulacja. Mści się los na wyzyskiwaczach i paskarzach.

W takich warunkach — mówi Rząd podwyższenie mnożnika jest niemożliwe, jeżeli się weźmie pod uwagę, że:

1) uposażenie wszystkich funkcjonarjuszów państwowych wynosi miesięcznie około 9 miljardów marek, a

2) powiększenie mnożnika musiałoby pociągnąć za sobą dalszą emisję nowych banknotów, gdyż danina nie jest zciągnięta, ani środki naprawy finansów nie są jeszcze zastosowane.

Bezpośrednim skutkiem podwyższenia mnożnika byłoby — tak oświadcza Rząd — ponowna deprecjacja marki polskiej i zniweczenie korzystnej obecnie konjunktury do unormowania gospodarki państwowej.

Kolegom pozostawiamy ocenę powyższych oświadczeń rządowych.

Drugim argumentem Rządu na usprawiedliwienie niewykonania ustawy jest twierdzenie, że istnieje nadmiar pracowników państwowych, skutkiem czego wydatki na ich utrzymanie są zbyt wysokie. Argument ten znajduje pełne zrozumienie i poparcie w Sejmie.

I my pocztowcy wiemy, że tak jest, ale nie w resorcie pocztowym, lecz w innych resortach, a zwłaszcza Spraw wewnętrznych, kolei, przemysłu i handlu i innych.

Dlaczegoż zatem skutki za ten stan rzeczy mają ponosić pocztowcy?

Nie znajduje jednak Rząd usprawiedliwienia na zaniedbanie reorganizacji miejscowości pod względem klas drożyźnianych. A jeżeli się zważy, że obecnie obowiązujący podział był zrobiony w okresie sekwestru artykułów pierwszej potrzeby, w okresie obowiązywania cen maksymalnych na artykuły kontyngensowe, w okresie odmiennej i samodzielnej gospodarki żywnościowej byłej dzielnicy pruskiej, i że obecnie wskutek wolnego handlu, ceny w całym kraju określają się samodzielnie, to zaniedbanie Rządu w tym kierunku nabiera cech skandalu. Łódź, Kraków, Lwów, Poznań, Bydgoszcz, Toruń, Brześć i całe dziesiątki mniejszych ognisk pracowników państwowych, już od kilku miesięcy jęczą pod skutkami tego zaniedbania wykonania ustawy.

Nakreślony powyżej stan rzeczy, każe stwierdzić, że:

1) byt materjalny pracownika państwowego nie polepszył się, jakkolwiek jest tendencja do poprawy.

2) Rząd nie wykonuje ustawy z dnia 13 lipca 1920, nawet w tych wypadkach, w których wykonanie nie psułoby konjunktury do unormowania gospodarki państwowej.

3) Rząd nie wykonuje przyrzeczenia, danego w mowie programowej Prezydenta Ministrów i powtórzonego wobec reprezentacji Związków, że pracownika państwowego otoczy opieką i poprawi jego byt materjalny.

Podtrzymując zatem nasze postulaty ekonomiczne, będziemy się nadal domagać ich najrychlejszego zrealizowania.

Paweł Szczurek.

Sejm a sprawy urzędnicze.

W ostatnich tygodniach Sejm zajmował się sprawą pragmatyki dla funkcjonarjuszów państwowych, najpierw w Komisji administracyjnej, a w dniu 25-ym i 30 listopada na posiedzeniach plenum.

Jakkolwiek dążymy do odrębnej pragmatyki służbowej, to jednak musimy się interesować sprawą ogólnej pragmatyki, gdyż wiele zasad w niej ustalonych, będzie przeniesionych także do naszej odrębnej pragmatyki.

Przedewszystkiem należy stwierdzić, że w Sejmie jest bardzo mało znawców spraw urzędniczych. Ten fakt, a także różne u Klubów poglądy na tworzenie się państwowości polskiej, spowodowały, że Sejm nie jest w poglądach na sprawy urzędnicze jednozgodny. Projekt Rządu pragmatyki służbowej, nie uwzględnił wcale faktu, że jednak żyjemy w nowoczesnym ustroju państwowym, konstytucyjnie zagwarantowanym. Projekt Rządu jest przeróbką dawnej pragmatyki austrjackiej, i to przeróbką gorszą niż oryginał. Ludzi, oddających swą pracę na usługi państwa i społeczeństwa, chce zrobić obywatelami drugiego, czy dalszego rzędu, i zastosować do nich sprzeczne z Konstytucją rozporządzenia i ustawy.

To też opinja Sejmu podzielona jest na dwa obozy, które już w Komisji administracyjnej staczały walki na temat zasad pragmatyki. Zwolennicy zasad, wysuwanych postulatami Związków i Zrzeszeń funkcjonarjuszów państwowych, pozostają w Sejmie w mniejszości.

Charakterystyczne jest przemówienie reprezentanta tej mniejszości na posiedzeniach plenarnych Sejmu. Był nim poseł Herz, który mówił:

Art. 25 jest jednym, o którego zmianę toczyły się bardzo namiętne walki w Komisji Administracyjnej. Jeśli w Komisji uważaliśmy, że ten art. w tem brzmieniu i redakcji, szczególniej ustęp 2-gi, a poza nim 6-ty jest niedopuszczalny w tej pragmatyce, którą jako pierwszą uchwalamy dla urzędników państwowych, to mieliśmy do tego bardzo ważne powody.

Wprawdzie została nieco złagodzona redakcja i tendencja ustępu 2-go przez to, że Komisja po ponownem rozpatrzeniu sprawy skreśliła 1-szą część ustępu 2-go, w której była mowa, iż **„urzędnikom nie wolno należeć do stowarzyszeń i zrzeszeń, których cele, dążności lub sposób działania nie dadzą się pogodzić z jego stanowiskiem"**.

Ten ustęp został w Komisji skreślony.

Pozostaje ustęp 2-gi, gdzie jest mowa, że: „urzędnikom nie wolno wchodzić w Związki lub zmowy, które mogą zakłócić należyty bieg zarządu państwowego, lub normalnego toku urzędowania".

Mieliśmy poważne objekcje, ażeby pierwotną redakcję nie pozostawić w jej brzmieniu, ponieważ wiemy już dzisiaj z doświadczenia codziennego życia, jak to się w praktyce wykonuje przez władze taką czy inną niejasna ustawę. Wogóle jak się traktuje prawo koalicyjne, zagwarantowane Konstytucja naszą wszystkim obywatelom Państwa, przekonywamy się z bardzo obfitego materiału, obciążającego władze wyższe które szykanują podwładnych im urzędników, jeżeli korzystają z prawa koalicyjnego.

Pragmatyka służbowa jednak winna być tak pomyślaną i rozwiniętą w szczegółach, by zapewnić Państwu personel urzędniczy należycie uzdolniony, zawodowo przygotowany, sprężysty, szczerze Państwu oddany, przeniknięty pono drzewa, nie otrzymał po dzień 28.11 bieżącego roku żadnej odpowiedzi, miczuciem praworządności, duchem obywatelskim owiany, bezwzględnie uczciwy i gorliwy.

By jednak ten cel mógł być osiągnięty, winna z drugiej strony Ustawa o służbie cywilnej zabezpieczać nawzajem urzędnika przed **wszelką dowolnością władzy przełożonej**, a to przez ścisłe i jasne normowanie zakresu jego obowiązków i praw. Dalej winna Ustawa po za bezwzględną koniecznością unikać wszystkiego, co miałoby cechę jakiegokolwiek ścieśnienia lub upośledzenia odnośnie do urzędników **ogólnych praw obywatelskich.** Te obawy zaś, ukrócenia praw koalicyjnych wobec urzędników jako obywateli Państwa — mieści w sobie ustęp 2-gi art. 25. Władze wyższe już dziś szykanują i teroryzują urzędników im podwładnych, jeżeli śmią należeć czy to do stowarzyszeń politycznych, czy innych zrzeszeń społecznych, które to organizacje nie idą po linji politycznej władzy wyższej.

Ja nie mówię o żadnych organizacjach antypaństwowych, przeciwnie — mówię o organizacjach stojących na gruncie państwowości naszej, wprawdzie postępowych organizacjach, a Konstytucja nasza powiada przecież, że nie można gwałcić nikogo, że prawo koalicyjne jest dla wszystkich obywateli, że równouprawnienie obywatelskie jest dla wszystkich obywateli, a zatem i dla urzędników państwowych.

Dlatego też to pierwotne brzmienie jakie było w tym artykule, musiało uledz zmianie, jeżeli nie chcemy uchwalać praw wyjątkowych dla urzędników. Lecz i ustęp 2-gi pomimo to budzi jeszcze pewne wątpliwości, czy w tej redakcji go przyjąć należy. Może być, że panowie z prawicy uważają, że tak nie jest, jak ja mówię, by władze szykanowały urzędników, ale ja Panom przedstawię na podstawie oryginalnego dokumentu z ostatnich dni, który mam przed sobą, że tak jest faktycznie. Z tego dokumentu wynika, iż przeprowadzano w pewnym urzędzie pocztowym naszej dzielnicy, w województwie Poznańskiem, wobec podwładnego urzędnika, dochodzenie śledcze z ramienia Naddyrekcji Poczty. Może to Panów zainteresuje, jakie pytania stawiano owemu niższemu urzędnikowi? Otóż pytania były następujące: „Czy należy Pan do jakiego stronnictwa politycznego"? Odpowiedź: „Nie". „Czy chodził Pan na jakie zgromadzenia polityczne, gdzie przemawiali posłowie"? Odpowiedź: „Tak". „Czy Pan zabierał kiedy głos na zgromadzeniu politycznem"? Odpowiedź: „Tak, na jednem zgromadzeniu". „Czy Panu wiadomo, że funkcjonarjuszowi państwowemu nie wolno zajmować się polityką"? Odpowiedź: „Tak, jest mi to wiadomo". „Dlaczego zabierał Pan głos na [illegible] zebraniu politycznem"? Odpowiedź: „Zabierałem głos tylko w kwestjach dla mnie niezrozumiałych, prosząc mówcę o wyjaśnienie".

Tak wygląda dochodzenie śledcze władzy wyższej w Poznańskiem, podwładnych niższych urzędników. Co z tego wynika, proszę Panów? Otóż z tego wynika, że u nas władze (głos: w Poznaniu) nietylko w Poznaniu, ale tutaj i w Małopolsce utarło się zdanie, że urzędnik państwowy, to obywatel 4, 5, czy 6-tej klasy Państwa naszego. Według tego zdania ma on być tylko ślepą maszyną biurokratyczną danego urzędu, a nie ma być wolnym obywatelem. Zapominają te władze, że urzędnik państwowy jako obywatel po za pracą, nie w pracy, **musi być uważany za równouprawnionego współobywatela**, na równi ze wszystkimi innymi obywatelami. Wogóle innego ustroju jak ten, nie mogą sobie wyobrazić w naszej Polsce, gdzie mamy konstytucyjną gwarancję praw koalicyjnych. Ale pomimo to niektórzy z Panów w Komisji z prawicy, jak p. Poseł Bojanowski, referent p. Godek, a także i z centrum, byli tego zdania, że urzędnik nie powinien zajmować się polityką (głosy: słusznie). Owszem, słusznie, lecz nie w pracy, tylko po za pracą. Ta zasada musi być zagwarantowana urzędnikom w przepisach pragmatycznych, aby nie byli upośledzeni.

Jeżeli Panowie sądzą, że tego rodzaju postawienie kwestji w pragmatyce służbowej przez przeciwników liberalizmu, uszczęśliwi urzędników państwowych przez włoczenie im kagańca na usta i na ich prawa obywatelskie, to Panowie się bardzo mylą. Panowie dobrze wiecie z przeszłości państw zaborczych, gdzie podobne prawa wyjątkowe i represje wówczas do Polaków stosowane, odbijały się tysiącznem echem odpornem na zewnątrz i wewnątrz wobec tych, którzy represjami wobec nas pragnęli życie skoszlawić.

To samo może się dziać i u nas wobec niektórych sfer społecznych. Bo urzędnik jeżeli nie jawnie, to tajnie, będzie należał do takiego czy innego stowarzyszenia. O tem jestem głęboko przekonany. Znając życie nietylko z teorji, ale i z praktyki uważam, że tego rodzaju sprzeciwy życiowe nie powinny być w Ustawie, pozatem Konstytucja tego niedozwala. Dla tego też nie sądźmy, że przez pewne represje, możemy okulbaczyć nasz świat urzędniczy szablonowo, że pójdzie on akurat w tym kierunku politycznym w jakim idzie Pan Minister, Wojewoda, czy Starosta.

Pragmatyka służbowa tak pojęta, wydałaby fatalne skutki, któreby się ujemnie na Państwie odbiły. Urzędnicy jak dotychczas nie są wrogami Państwa, pomimo głodowej nieraz pensji, lecz lojalnymi obywatelami, niema więc powodu do ukrócania im praw obywatelskich. Przeciwnie, należy im się jak największa opieka. Życzenie niektórych Panów, by urzędnicy nie należeli do stowarzyszeń politycznych, uważać należy za spleśniałe, pobożne życzenie, lecz życie przejdzie ponad tem do porządku.

Przez to byłaby spaczona podstawa [illegible]

tycznego. Urzędnik musi być poza pracą wolnym obywatelem. Naturalnie, że urzędnik jaki taki, musi stać na stanowisku państwowości polskiej i tylko na takiej zasadzie go sobie wyobrażamy, jako urzędnika polskiego.

Nie posądzimy chyba o zbytni liberalizm urzędników państwowych byłej Dzielnicy Pruskiej, a jednakowoż, i oni uważają w jednym ze swych postulatów, że tego rodzaju Ustawa jest niemożliwa do przyjęcia, bo powiadają wyraźnie w jednym zdaniu, że: **„po za służbą, przysługują urzędnikowi wszelkie prawa obywatela Rzeczypospolitej Polskiej."**

Na urzędzie swym — jakikolwiek on zajmuje — urzędnik musi stanowczo być bezstronnym, bezpartyjnym, żadną miarą nawet nie możnaby poczytać tego za uczciwe, co uchodzić by mogło u obywatela cywilnego nie urzędnika, gdyby urzędnik obowiązki swe, albo służbę uzależniał od swych przekonań partyjnych. Jako urzędnik na stanowisku swem, musi on być jednakim dla wszystkich w całem tego słowa znaczeniu. Z chwilą, kiedy urzędnik podejmuje zwykłą swą czynność urzędową, jest on sługą obywateli Państwa bez wyjątku wszystkich. Nie wolno mu różniczkować magnata od robotnika, albo inteligenta bądź mniejszego obywatela od prostaczka lub nędzarza. A zaś wcale już nie powinien urzędnik w urzędowaniu swem dać nawet poznać, że jako współobywatel kraju, innych jest przekonań politycznych. Prócz sumienności w spełnianiu obowiązków swoich, urzędnik polski winien pokazać na każdem miejscu styczność z obywatelstwem, że jest człowiekiem w całem tego słowa znaczeniu, godnym zaufania i urzędu jaki piastuje. Stanie przed nim interesant o którym wie, że zalicza się do obozu przeciwnego jego przekonaniom, zasię temu urzędnikowi do przekonań obywatela, którego ma obsłużyć. Załatwia sprawy jego sumiennie, bez okazania niechęci, ze szczerą gotowością, jakby samemu sobie.

Tak samo i ustęp 6-ty art. 25, w którym się mówi: „Urzędnikowi bez zezwolenia władzy służbowej, nie wolno w żadnej formie wytaczać w prasie spraw związanych z jego urzędowaniem, jak również spraw dotyczących jego stosunku służbowego", winien być skreślony. Bo przecież, jeżeli urzędnik coś dobrego napisze, to go się będzie chwaliło, lecz gdy sobie pozwoli na pewną krytykę tego co on codziennie nieraz widzi, i na co się zgodzić nie może jako obywatel, bo wie, że to jest szkodliwe, to wtedy nakładacie mu kaganiec i tego nie pozwalacie mu ujawnić. Jeżeli uważacie, że i tu jest jedyna droga, nakładanie urzędnikowi państwowemu kagańca, żeby on jako obywatel odpowiedzialny za to co czyni i za pracę której jest stróżem, nie mógł się krytycznie odezwać w prasie, to tem samem nie uzdrowicie całego naszego zespołu urzędniczego przeciwnie, wkradnie się tu demoralizacja, bo to wszystko można przecież załatwić tajnie. Nikt nie może dociec tego, że ten lub ów to napisał, po co więc stwarzać rzeczy, które i tak mogą być wykonywane drogą podziemną, zamiast iść w duchu postępowym i tego ustroju na którym Państwo Polskie jest zbudowane.

Dlatego też, proszę Wysoką Izbę, o przyłączenie się do naszego wniosku mniejszości i o skreślenie ustępu 2-go oraz 6-go art. 25.

(Art. 27 przestrzega pracę urzędników w godzinach służbowych).

Wysoka Izbo!

Artykuł 27, poucza urzędników o spełnianiu ich czynności służbowych. Natomiast druga część 1-go ustępu mówi jeszcze, że urzędnik, o ile jego władza wyższa uzna za właściwe, a ważne względy służbowe tego wymagają, to winien sprawować czynności swoje także po za przepisanemi godzinami zajęć służbowych. Ten ustęp budzi pewne wątpliwości, czy należy go w takiej redakcji przyjąć. Wiadomo, że o ile władza chce, to zawsze znajdzie furtkę wyjścia i uzna pracę po za godzinami jako dyktowaną ważnemi względami służbowemi, która powinna być sprawowaną.

Jeżeli władza chce urzędników szykanować, to zawsze znajdzie wyjście i zawsze uzna za potrzebne, ażeby urzędnik po za godzinami służbowemi pracował. Istnieje obawa, że nie przestrzeganie godzin urzędowych ze strony władzy, może się stać regułą, szykaną lub wejść w częste użycie. By uniknąć samowolnej i fałszywej interpretacji, by nie było szykan ze strony władz, należy ustalić ów ustęp w ten sposób, by dodać, że: **„tylko w wyjątkowych" wypadkach powinien urzędnik po za godzinami urzędowemi spełniać swoje czynności służbowe".**

Następnie, gdy chodzi o dalszą zasadę to zaznaczam, że wogóle praca po za służbą powinna być osobno wynagradzana, tego wymaga zasada słuszności i sprawiedliwości. Dlatego też zgłaszam do artykułu 27 następującą poprawkę: „zajęcia służbowe" dodać: „za osobnem wynagrodzeniem normowanem przez władze naczelne w stosunku do uposażenia".

Art. 36 i 37 ustalają urlopy wypoczynkowe dla urzędników.

Wysoka Izbo!

Co do art. 36, uważamy iż redakcja jego powinna być zmieniona, mianowicie pierwszy ustęp art. 36, gdzie się mówi, iż: „Urzędnik i praktykant, który przesłużył przynajmniej rok w służbie państwowej, ma prawo do corocznego urlopu, o ile nie zachodzą ważne przeszkody służbowe". Uważam, że taka redakcja jest niewłaściwa, gdyż wtenczas może się zdarzyć, że ważne przeszkody służbowe mogą zawsze zachodzić jeżeli władze tego chcieć będą. Dlatego zgłaszam pewną poprawkę, ażeby skreślić słowa: „o ile ważne przeszkody służbowe nie stoją na przeszkodzie".

Dalej, do ustępu 3-go tegoż artykułu mam poprawkę, a mianowicie tam gdzie się mówi, że: „do wymierzania urlopu władza może wliczyć wszystkie urlopy udzielane pracownikom za wyjątkiem krótkich urlopów". Uważam, że należy wstawić słowa: „za wyjątkiem urlopów dla poratowania zdrowia", ponieważ urlopy dla poratowania zdrowia nie są w ścisłem znaczeniu tego słowa urlopami, tylko następują na skutek orzeczenia lekarskiego i takich urlopów do urlopów wypoczynkowych zaliczyć nie można.

Tak samo ostatnie słowa 3-go ustępu, gdzie się mówi, że: „dla krótkiego urlopu dla załatwienia ważnych spraw osobistych, rodzinnych i majątkowych, nie przenoszącym jednorazowo dni trzech", uważamy, że niepodobna dzisiaj, gdzie nie wiadomo czy sprawy majątkowe, rodzinne lub osobiste w ciągu trzech dni dadzą się załatwić, że słowa te budzą poważne wątpliwości, by ten ustęp w powyższej redakcji przyjąć. Dlatego zgłaszam do tego artykułu następujące poprawki: w ustępie 1-szym skreślić słowa: „o ile ważne przeszkody służbowe nie stoją na przeszkodzie", dalej w ustępie 3-m dodać słowa: „za wyjątkiem urlopów dla poratowania zdrowia". a natomiast skreślić słowa: „nieprzenoszące jednorazowo trzech dni".

Do art. 37-go, który traktuje zasadniczo przy odwołaniu z urlopu zwrot kosztów podróży urzędnika, gdzie w ustępie 2-m jest powiedziane: „skoro jednak służba na to pozwoli, należy urzędnikom umożliwić wykorzystanie udzielonego mu urlopu, a nadto zwrócić koszta podróży tam i z powrotem", uważamy, że należy jeszcze dodać, iż: „nie tylko należy zwrócić ze strony władzy urzędnikowi jeśli został odwołany z urlopu koszta podróży, ale **przedewszystkiem rzeczywiste koszta,** które mu z takiego odwołania wynikają. Przecież traktując rzecz praktycznie, a więc życiowo, widzimy, że ten urzędnik jeśli faktycznie wyjechał na urlop, musi wynająć sobie mieszkanie i t. p. ma stąd pewne koszta już z góry, które musi ponosić, a których mu nikt nie zwróci, jeżeli urlop przerywa. Wobec tego byłby w dużym stopniu poszkodowanym, gdyby władza nie zwróciła mu wszystkich rzeczywistych kosztów. Do takich kosztów zaliczyć należy opłatę mieszkania, opłatę za stołowanie i t. p. i te powinny być zwrócone.

W ustępie 3-m tego artykułu, który powiada: „Jeśli urzędnikowi odmówiono urlopu zupełnie, lub skrócono jego czas, należy to w miarę możności uwzględnić w roku następnym". To „w miarę możności" tak samo jest **kauczukowe** jak wszelkie niejasne zastrzeżenia. W „miarę możności" nie mógłby ten urzędnik, gdyby się władza chciała do tego stosować, należny mu czas urlopu mieć przyznany, bo „w miarę możności" jest tak giętkie pojęcie, iż należy go w Ustawie unikać, a najlepiej skreślić.

Do art. 37-go stawiam zatem następujące poprawki: aby w ustępie 2-m po słowie: „słuszne" dodać: „i wszystkie rzeczywiste koszta stąd wynikłe", w ustępie 3-m zaś skreślić słowa: „w miarę możności".

Art. 77 wyznacza kary za występki biurowe.

Wysoka Izbo!

Artykuł 77 mówi o karach dyscyplinarnych jakich udzielić należy urzędnikowi, który popełnił pewne występki służbowe. Ale jeżeli rzucimy okiem na kary, które są w art. 77 to zauważymy, że one są jednak niedostatecznie ujęte.

Przedewszystkiem już punkt 1-szy, który powiada, że daje się „naganę" a drugi „odlicza lata służby od roku do trzech lat" są między sobą nie równomierne. Wogóle pomiędzy jedną, a drugą karą są za wielkie skoki. Uważam, że artykuł ten należy zmienić, by było więcej stopniowania w owych karach pomiędzy jednym, a drugim stopniem, co

nie wynikają z art. 77. Dlatego proszę Wysoką Izbę o przyjęcie zupełnie nowej redakcji tego artykułu 77. Brzmi on według naszego wniosku jak następuje: „Za występki służbowe nakładane są następujące kary dyscyplinarne: 1) nagana, 2) kara pieniężna do wysokości jednomiesięcznej płacy zasadniczej, 3) zawieszenie w urzędowaniu do lat 2-ch, 4) niższy stopień służbowy o jeden stopień, 5) przeniesienie w stan spoczynku, 6) przeniesienie w stan spoczynku z mniejszonemi poborami o 25 proc. na przeciąg jednego roku do lat trzech, 7) Wydalenie ze służby na mocy prawomocnego wyroku sądu karnego". Ten ostatni ustęp uważamy za punkt, któremu należy poświęcić szczególną uwagę, ponieważ w art. 77 tego niema. Tam się tylko mówi, że jest wydalony ze służby, ale trzeba dodać, że stało się to na mocy wyroku sądowego.

Małżeństwa urzędniczek poczt.

Ministerstwo Poczt i telegrafów wydało od czasu powstania Państwa Polskiego inne rozporządzenie odnośnie do zawierania związków małżeńskich dla urzędniczek pocztowych w Małopolsce, a inne rozporządzenie w tej samej sprawie dla urzędniczek pocztowych w Kongresówce. Urzędniczki bowiem Małopolski o ile mają zamiar zawierać związki małżeńskie, muszą prosić Ministerstwo Poczt i telegrafów o zezwolenie na zawarcie tychże, a otrzymać je mogą tylko pod warunkiem zrzeczenia się z chwilą zawarcia związku małżeńskiego charakteru służbowego stałego, a przyjęcia charakteru prowizorycznego podlegającego prawu wypowiedzenia.

Powyższe rozporządzenie Ministerstwa Poczt i telegrafów nie obowiązuje zupełnie te urzędniczki pocztowe b. Kongresówki, które należą do okręgu Dyrekcji krakowskiej, a więc, w Państwie Polskiem od początku Jego powstania, traktuje się inaczej urzędniczki pocztowe tej samej Instytucji w Małopolsce, a inaczej urzędniczki pocztowe w Kongresówce. Wskutek zastosowywania innych rozporządzeń do urzędniczek Małopolski, a innych do urzędniczek Kongresówki wywołano słuszne rozgoryczenie wśród personelu pocztowego w Małopolsce, bo krzywda jaka spotyka urzędniczki pocztowe Małopolski, jest bardzo bolesną.

Jakiż więc los czeka nas urzędniczki pocztowe Małopolski, jeżeli przecież po usilnych staraniach i prośbach uzyskałybyśmy od Ministerstwa Poczt i telegrafów to zezwolenie, że możemy iść za mąż.

Przyjęcie przez nas charakteru służbowego niestałego jest w skutkach dla nas zbrodnicze niemal. Przedewszystkiem bowiem stanowisko nasze w służbie zależne jest wówczas od opinji naczelników oddziałów i kierowników urzędów. Wystarczy nieprzychylna opinja wydana przez złośliwego nieraz naczelnika urzędu, a Dyrekcja Poczt i telegrafów na podstawie podpisania deklaracji w której zrzekamy się charakteru stałego, zwalnia jedną lub drugą urzędniczkę ze służby z wypowiedzeniem sześcio-tygodniowem i puszcza ją na pastwę losu, bez względu na jej lata służby, bez względu na rangę i stopień płacy.

Wogóle taka urzędniczka pocztowa w Małopolsce o ile raz wyszła za mąż i żyje z mężem nie ma prawa do odprawy ani emerytury. Przeciwnie, urzędniczka pocztowa w Kongresówce po wyjściu za mąż, nie prosząc się naturalnie Ministerstwa Poczt i telegrafów zachowuje nadal te same prawa, te same roszczenia do Państwa Polskiego.

Panowie, jak nazwać takiego rodzaju traktowanie obywatelek w jednym Państwie. Skutki tych reskryptów ministerjalnych są dla nas straszne. Koleżanki nasze po dziewięciu i więcej latach służby za lada drobnostkę, bo wystarczy absencja wskutek choroby trzy lub cztery tygodnie, pozbawione są kawałka chleba bez względu na jej poprzednią dobrą opinję.

A Dyrekcja krakowska czyha tylko na ich zgubę, bo jeżeli która urzędniczka mężatka w stan odmienny zajdzie, względnie przez poród zmuszona jest kilka tygodni pozostać w domu i nie jest w stanie służbę chwilowo pełnić, to takie urzędniczki obywatelki Państwa Polskiego mati dzieci, pozatem gorliwe pełniące służbę i zawsze obowiązkowe zwalnia się ze służby wyrzuca na bruk.

Czyż podobne traktowanie urzędniczek jest w innych zawodach. Przypatrzmy się zawodowi nauczycielskiemu jak tam traktują kobiety mężatki, czy tak z nimi postępuia jak nasze władze pocztowe?

Nie żądamy wyróżnień nas przed innymi, ale domagamy się jednakowych praw dla wszytskich obywatelek urzędniczek w Państwie Polskiem. Raczej znieść zawieranie związków małżeńskich urzędniczek jeżeli ma się je rzucać potem na nędzę za ich kilkuletnią, a nawet kilkunastoletnią służbę. A skoro się raz taki zwyczaj wprowadziło i zezwoliło urzędniczkom pocztowym na zawarcie związków małżeńskich, należy pozostawić im nabyte prawa zatrzymać je na ich stanowiskach do czasu spensjonowania, a za lekceważenie obowiązków służbowych należy zastosować te same dla nich przepisy jak dla ogółu funkcjonarjuszów. Do tego są Rady dyrekcyjne i Komisje dyscyplinarne. Domagamy się jednakiego traktowania wszystkich nas w całym Państwie, bo obowiązki te same pełnimy i w tych samych warunkach żyjemy.

Ponieważ w tym roku padło już u nas kilka takich ofiar, które przy zawarciu związku małżeńskiego straciły posadę, bądź dla tego, że o zezwolenie na zawarcie tegoż nie prosiły już dlatego, że po zawrciu związku małżeńskiego wskutek porodu nie mogły zaraz w dwu lub trzech miesiącach zgłosić się do służby). (Na żądanie gotowe jesteśmy podać nazwiska pokrzywdzonych).

Zwracamy się z usilną prośbą o usunięcie różnicy w traktowaniu nas co do zawierania związków małżeńskich. Również prosimy o wydanie odpowiednich zarządzeń, aby krzywdzące nas przepisy zostały na naszą korzyść zmienione, abyśmy raz nabytych praw przez zawieranie związków małżeńskich nie traciły. Następuje kilkadziesiąt podpisów.

Z kresów wschodnich.

Od naszych organizacji we wschodnich województwach otrzymujemy pisma, przedstawiające rozpaczliwy stan gospodarczy naszych tamtejszych kolegów. Warunki, w jakich nasi koledzy żyją i urzędują, urągają pojęciom należytej organizacji pracy i uposażenia. Interwencje Związku są bagatelizowane, a sprawy najpilniejsze załatwiane papierowo; nie dziw więc, jeżeli nastroje w kołach pracowników poczty wykazują gorycz i niezadowolenie. Poniżej drukujemy list, ilustrujący nastrój w województwach północno-wschodnich.

„Niskie uposażenia służbowe, które nie zadawalniają naszych najniezbędniejszych potrzeb życiowych, pozbawienie nas dodatków kresowych, deputatów i wydawania jednorazowych zapomóg, wszystko to razem rujnuje nas doszczętnie. Skargi nasze w drodze służbowej widocznie nie dochodzą do tych czynników, w rękach których są losy naszej dalszej egzystencji.

W memorjale, wysłanym dnia 15.XI 1921 r. Nr. 28, były wyszczególnione nasze niektóre warunki życiowe na kresach, do których należałoby dodać, że pracujemy i mieszkamy w dziurawych i obdartych ubikacjach, a mróz dokucza nam tak nielitościwie, iż ręce puchną, jak poduszki. Etaty ustalają się. Kosztorysy, szkice, oferty sporządza się, lecz głodu i zimna tym nie uchyla się. W tym memorjale była również zwrócona uwaga, że nie należy traktować kresów wschodnich po macoszemu, to znaczy, że nie chcemy przodować, lecz żądamy, aby życie było tak zorganizowane, jak w innych dzielnicach, a wynagrodzenie było zastosowane do istniejących tu, a nie w Warszawie cen, bo produkty wszelkiej potrzeby my wprawdzie nabywamy w Warszawie, lecz płacimy za przewóz i dostawę. Centralne władze w Warszawie, zamieszkałe we wspaniałych gmachach, nie widzą, że my tu mordujemy się w budynkach zaledwie nakrytych dachem. Widocznie te same władze otrzymują informacje o życiu urzędników na kresach, lecz nie bezpośrednio od tych mas, które jęczą pod ciężarem nędzy, a tylko od tych, którzy stoją na czele głównych instytucji państwowych, jak: wojewodowie, starostowie, komendanci policji i t. d. Władze nasze powinny zajrzeć głębiej, powinny zastanowić się, jak żyją ci, których pobory zaczynają się od 11,000, a kończą się na 30.000 mk. Wojewodowie, starostowie, komendanci policji i in. pokrewni mogą żyć bez powiększonych mnożników, nawet bez poborów, większość z nich i tak będzie mogła bawić się codziennie i grać w karty, bo przeważająca część są obywatelowie ziemscy lub ludzie tacy, którzy mają inne interesa, a służą dla honoru, zaś potrzeby ich zadowolnią inne dochody z nadwyżką. Przy redukcji etatów przedewszystkiem powinna być zwrócona uwaga na to, że obywatel ziemski winien pracować na roli, handlarz w handlu, szewc szyć buty, a nie zajmować państwowej posady, jako zajęcia pobocznego i nie demoralizować tych jednostek, które służbę państwowa uważają jako główny przedmiot swojej egzystencji i drżą o nią. Niestety! Redukcja tego nie przewiduje i wydala na ulicę tych ludzi, którzy poju-

trze nie będą mieli kawałka chleba i pomnożą liczbę dziadów, a może i bandytów. Dalej władze zaborcze podczas świąt dorocznych wydawały zapomogę na święta, władze polskie (dawniej) dla podtrzymania i zachęty pracownikom wydawały 13—14 pensję. Teraz wszystko zacichło. Nastała epidemja oszczędnościowa, która w niektórych wypadkach nietylko nas rujnuje, ale wprost zabija. Czy dobrze to zrobi dla Polski — przyszłość pokaże. Ci, którzy chcieliby widzieć Polskę piękną, bogatą i szczęśliwą, tego nie widzą, a widzą tylko, że nędza zwiększa się, choć czasy nastają lepsze.

Oszczędność należy prowadzić rozumnie, a nie taką, że oszczędza się mk. 100, a traci się mk. 1000.

Uważając, że tych kilka słów powinno wyjaśnić nasz nastrój wogóle, przykłady częstych wypadków oddawania pod sąd, zawieszania w czynnościach, lub wydalania ze służby (w Prużanach trzech naraz uwięziono, w Mołczadzi wydalono kierownika i t. d.) tych urzędników, którzy nie mogą przenieść spokojnie kryzysu i dopuszczają się czynów karygodnych, winny zwrócić wreszcie uwagę czynnikom i dlatego prosimy o szybką interwencję, aby poprawić jaknajprędzej nasze wprost rozpaczliwe położenie i nie zapędzać nas na dno przepaści.

Jako najpilniejsze postulaty wysuwamy:

1) Zanim uregulowane będą dalsze warunki życia wogóle, należałoby jako doraźną pomoc wydać trzynastą pensję zaraz, bo z 12-ej nikomu już nic nie pozostało.

2) Aby niezwłocznie wypłacono nam kresowe dodatki za czas od 1 sierpnia do 31 grudnia 1921 r.

3) Aby wydane było wynagrodzenie za kierownictwo i reprezentację, co powinno być zrozumiałe, siłą rzeczy i bez żadnych komentarzy, jeżeli weźmie się pod uwagę, że Naczelnik urzędu jest przedstawicielem danego Ministerstwa.

4) Przyjmując pod uwagę wycofywanie z obrotu białych pieniędzy, których dużą ilość kasują P.K.K.P., oraz wielkie obroty gotówki, należy wydawać „manco" strat dla kasjerów.

5) Wreszcie aby uwzględnione były nasze żądania w piśmie do Głównego Zarządu z dnia 15.XI 1921 r. Nr. 28.

Daninę my płacimy dawno.

Jak załatwiono sprawę opałową.

Prezydjum Związku interwenjowało już we wrześniu w M. P. i T. w sprawie opału dla urzędów pocztowych. Departament gospodarczy M. P. i T. otrzymał też polecenie od Ministra Poczt, uregulowania sprawy. Gdyśmy niedawno zapytywali w dep. gospodarczym, jak ostatecznie stoi sprawa opału, odpowiedziano nam że została dawno załatwioną i urzędy otrzymały możność zaopatrzenia się dostatecznie w opał.

Obecnie otrzymujemy dowody, jak to się w praktyce dzieje. Przykład ilustruje stosunki w okręgu lwowskim, a dotyczy urzędu pocztowego w Lisku, który na kilkakrotne sprawozdania otrzymał z Dyrekcji lwowskiej następujące rozporządzenie:

L. 176685/IIIb.

Lwów, 3/12 1921.

Do Urzędu poczt w Lisku.

Na telegraficzne sprawozdanie z 28.11 b. r. L. 977, oznajmia się, że na prośbę urzędu z 25.6 921 L. 586 wyasygnowano mu rozp. z 16.7 1921 L. 7648 zaliczkę w kwocie 12.000 M. na zakupno opału na okres 1921/22 po cenie zapodanej w tej prośbie. Zapas drzewa twardego, zakupionego za wyasygnowaną zaliczkę, winien wynosić 11—16 m³. Z uwagi na to, że kontyngent drzewa twardego w całym okresie opałowym dla tamtejszego urzędu wynosi 11.68 m³, wzywa się urząd do natychmiastowego wytłumaczenia się, co zrobił z zakupionym zapasem drzewa w ilości 11.16 m³, który to zapas winien był wystarczyć urzędowi prawie na całą zimę (sic!).

Jakkolwiek urząd już 28.11 nadużył drogi telegr. do sprawozdania z 28.11 br. L. 977, gdyż nie zachodził tu wypadek nagły i konieczny do użycia telegrafu, to wprost karygodnem jest ponaglenie telegraficzne sprawozdania. Dlatego skazuje się p. Naczelnika urzędu za nieuzasadnione użycie telegrafu do sprawozdania z 1.12 b. r. L. 982 na zwrot kosztów tego telegramu w kwocie 350 M., którą to kwotę potrąci Wydział obrachunkowy z poborów służbowych I. Kaszyckiego za miesiąc Styczeń 1922. Przytem Dyrekcja zastrzega się przed groźbą zamknięcia urzędu, która świadczy o braku dyscypliny i zapoznania obowiązków służbowych naczelnika. W razie wykonania tej groźby, musiałaby również zamknąć pobory Naczelnika, a nadto pociągnąć go do odpowiedzialności dyscyplinarnej.

Prezydent: **Bieniawski.**

Na to urząd słusznie zaremonstrował odwołaniem się do M. P. i T. następującej treści:

L. 992.

Urząd poczt Lisko, 7.12 21.

Do Ministerstwa Poczt i Telegrafów w Warszawie.

Załączając akt Dyr. Poczt we Lwowie, L. 176685/IIIb., pozwala sobie podpisany urząd zaznaczyć, że na prośbę jego, wniesioną tam 25.6 1921 L. 586 o wyasygnowanie 12.000 Mp. na zakup drzewa opałowego dla urzędu (którego 1 sąg wraz z kosztami przywozu i rąbania można było **podówczas** otrzymać za kwotę 4.300 M.), otrzymał wprawdzie żądaną kwotę, lecz dopiero w dniu 10.8!! b. r., tj. wtedy, gdy cena jednego sąga drzewa bez rąbania dochodziła już do 10.000. W każdorazowem swem sprawozdaniu naprowadzał urząd wyraźnie na okoliczność, że z powodów rosnącej z dnia na dzień w szalonym tempie drożyzny, wskazanem jest możliwy pośpiech w załatwieniu tego rodzaju spraw, opóźnianie których odbija się ujemnie na Skarbie Państwa.

Nie jest więc chyba winą urzędu, jeśli za kwotę przekazaną mu **dopiero w siedm tygodni później** niemógł już nabyć tej ilości drzewa i w takiej cenie, jaka obowiązywała **podówczas**, gdyż wyasygnowana kwota 12.000 Mp. wystarczyła wtedy na zakupno już tylko 2 m³ drzewa, którego zapas, wobec wczesnego nastania przejmujących mrozów, panujących w tutejszej górskiej okolicy, skończył się już w ostatnich dniach listopada b. r. Twierdzenie, jakoby 11.16 m³ miały być wystarczające na opalenie 3 ubikacji w tutejszym ostrym klimacie, nie wytrzymuje krytyki, gdyż wieloletnie doświadczenia w tym kierunku wykazały niezbicie, że minimalną ilością jest 1 sąg miesięcznie. Zarzut jakoby nadużyto drogi telegraficznej, z powodu, że nie zachodził tu wypadek nagły, pozwala sobie urząd sprostować, zapytując w jaki sposób wreszcie miał sobie poradzić, jeśli na sprawozdanie swe z 18.11 b. r. L. 660, tyczące prośby o wyasygnowanie mu potrzebnej kwoty (61.778 Mp.) na zakupno drzewa, nie otrzymał nie otrzymał po dzień 28.11 b. r. żadnej odpowiedzi, mimo, że wiadomem było powszechnie, że zima się sroży, a urzędowanie w nieopalonym lokalu jest wprost niemożliwem.

Za użycie więc w tym wypadku telegrafu, jako jedynej drogi wyjścia, usuwającej nieuniknione zawieszenie urzędowania, skazuje się naczelnika na zapłacenie urzędowego telegramu i grozi się następstwami dyscyplinarnymi w razie, jeśli marznący, a tem samem do pracy niezdolny personel odmówi z natury rzeczy pełnienia obowiązków.

Raczy więc Wysokie Ministerstwo rozstrzygnąć, gdzie leży wina, i jaka droga wyjścia pozostaje w analogicznych wypadkach, jak również zarządzić wyasygnowanie kwoty 61.778 Mp. udokumentowanej wyczerpująco orzeczeniem tutejszej gminy co do zgodności w poszczególnych pozycjach obowiązujących cen, jakie swego czasu Dyrekcji Poczt i Tel. we Lwowie przedłożonem zostało.

J. Kaszycki
naczelnik urzędu.

***

Komentarze zbyteczne.

Fałszywe tysiącmarkówki.

Na artykuł pod powyższym tytułem w poprzednim numerze „Poczty", oraz na memorjał w sprawie manca kasowego otrzymaliśmy z M. P. i T pismo za Nr. 1837.III. pod datą 18 listopada b. r. następującej treści:

„Na pismo z dnia 12 października r. b. Nr. 659, zawiadamia się, że wobec wycofania z obiegu przez P.K.K.P. banknotów 1000 markowych „białych", pośród których pewna ilość falsyfikatów, ustaną niewątpliwie wypadki przyjmowania falsyfikatów przez urzędników kasowych a tymczasem urzędnicy ci nie będą narażeni na ponoszenie strat z tego powodu.

Gdyby zaś i w przyszłości zdarzyły się wypadki przyjęcia falsyfikatów przez urzędników kasowych, Min-stwo Poczt i Telegrafów względnie właściwa okręgowa Dyrekcja poczt i tel. po zbadaniu każdej takiej sprawy przyjdzie z pomocą poszkodowanym urzędnikom, udzielając im w miarę możności bezzwrotnej zapomogi.

Nadmienia się przytem, że i obecnie w wielu wypadkach przyjęcia falsyfikatów, mając na uwadze stan materjalny urzędników pocztowych, Ministerstwo P. i T. uwzględnia wnioski poszczególnych Dyrekcji i udziela poszkodowanym bezzwrotnej zapomogi".

W myśl powyższego rozporządzenia wzywamy Kolegów, którzy ponieśli szkodę wskutek fałszywych banknotów, aby bezzwłocznie odnieśli się w drodze służbowej do okręg. Dyrekcji poczt, z prośbą o zwrot poniesionej straty.

Komunikaty Prezydjum.

1) W minionym okresie miesięcznym Prezydjum Związku brało udział i zdawało sprawozdanie w następujących zeraniach:

a) w Warszawie, dnia 27.11 na wiecu pracowników poczty m. st. Warszawy, ref. Szczurek, Mucharski;

b) w Lublinie, dnia 4.12 na wiecu okręgowym, ref. Szczurek, Mucharski;

c) w Łodzi, dnia 8.12 na Walnem Zebraniu Koła miejscowego, ref. Szczurek, Witkowski, Kurek.

d) w Poznaniu dnia 18.12 na wiecu okręgowym, ref. Witkowski, Mucharski.

2) W sprawach związanych z odrębną pragmatyką służbową odbyło Prezydjum Związku konferencje z przedstawicielami Klubów sejmowych, posłami: Rajcą i Hercem z N. P. R., Głąbińskim Godkiem ze Zw. Lud. Narod., Dąbskim, Dębskim, Kiełakiem i Bujakiem z P.S.L., Smulikowskim z P.P.S.. Przedstawiciele Klubów poznali i najzupełniej podzielają stanowisko Związku w poruszonej sprawie i przyrzekli poparcie, w celu zrealizowania jaknajszybciej postulatu odrębnej pragmatyki.

3) Przepisy wykonawcze do ustawy emerytalnej zostały już przez Radę Ministrów wydane i ogłoszone w dzienniku praw Nr. 93 1921 r.

Stawki świątecznej zapomogi uchwalonej przez Radę Ministrów uchwała 12/XII 1921 r.

Stopień	I Klasa	II III Klasa	IV Klasa
XII—XI	10.500	[illegible]	7.500
X—IX	13.500	12.000	10.500
VIII—VII	15.000	13.500	12.000
VI—V	16.500	15.000	13.500
V—I	18.000	16.500	—
1—2	7.500	6.000	4.500
3—4	9.000	7.500	6.000
5—9	10.500	9.000	7.500
mała	3.000	2.700	2.400
średnia	5.000	4.500	4.200
duża	7.000	6.500	6.000

13 PENSJA.

Związek Pocztowców, zdaje się jedyny z pośród Związków pracowników państwowych, wysunął do Rządu postulat, przyznania i wypłacenia przed świętami Bożego Narodzenia 13 pensji. (Inne Związki powtórzyły postulat domagający się ustalenia mnożnika na 2500). Postulat był w memorjale uzasadniony tem, że drożyzna nie upadła, owszem niektóre artykuły jak nabiał, mięso, jaja, poszły w górę, i że wskutek niewystarczającego uposażenia, pracownicy pocztowi nie są w stanie ponieść zwiększonych wydatków w okresie świąt Bożego Narodzenia Memorjał został przychylnie przyjęty przez Ministra Poczt, jego wniosek jednak nie znalazł zrazu poparcia u Ministra Skarbu, który wręcz odmówił swej zgody, tłumacząc się brakiem finansów w Skarbie.

Prezydjum Związku interwenjowało zatem w Ministerstwie Skarbu i wręczyło Ministrowi Skarbu odnośny memorjał. Skutkiem interwencji była uchwała Rady Ministrów, przyznająca funkcjonarjuczom państwowym jednorazowy bezzwrotny zasiłek świąteczny, wymiar, którego drukujemy na innem miejscu.

Z za kulis wiadomo nam, że uchwała nastąpiła na skutek nalegań Ministra Poczt, którego poparł Prezydent Ministrów. Ze strony pozostałych Związków zawodowych pracowników państwowych zgłoszony został protest przeciw wymiarowi zasiłku świątecznego, co jest zrozumiałe wobec tego, że Związki te wysuwały postulat mnożnikowy, a nie 13 pensji.

Z naszej strony wyrażamy ubolewanie, z powodu braku zrozumienia żywotnych potrzeb pracowników pocztowych u p. Ministra Skarbu, którego opozycja uniemożliwiła wypłatę pełnej 13 pensji, w tej samej chwili, w której opozycyjnemu przemysłowi otwiera się miljardowe kredyty.

SPRAWY ORGANIZACYJNE.

Zawiadamiamy, że statuty naszego Związku, oraz blankiety deklaracji dla nowowstępujących członków zostały otrzymane i mogą być wysyłane do poszczególnych Kół miejscowych na pierwsze żądanie.

Cena jednego egzemplarza statutu wynosi 10 Mkp.

Wszyscy więc koledzy, którzy życzą sobie posiadać swój statut, zechcą wpłacić do Zarządu Koła Miejscowego przypadającą należność, tj. 10 Mkp., a następnie Zarząd Koła Miejscowego prześle zebraną gotowiznę do Zarządu Głównego, a wzamian zażąda wysłania statutów.

Blankiety zaś deklaracji dla nowowstępujących członków będą wysyłane do Zarządów poszczególnych Kół Miejscowych niezwłocznie po otrzymaniu odnośnego zamówienia.

Ze względu jednak na wyjątkowo wysokie ceny nakładu, koniecznem jest stosowanie możliwej skrupulatności przy zamawianiu blankietów deklaracji.

Nadto wzywa się Zarządy Kół Miejscowych i Okręgowych, aby przy przesyłaniu do Gł. Zarządu kwot pieniężnych blankietami P. K. O., wykazywały na odwrotnej stronie tychże blankietów z jakiego tytułu, względnie na jaki cel dana kwota się przesyła.

Przestrzeganie terminów przy nadsyłaniu sprawozdań kasowych, oraz ściśle sprawdzonych list członków Związku, jest rzeczą nader ważną i konieczną.

Z działalności kół miejscowych.

Z życia organizacji pocztowej w Łodzi.

Jedna z najsilniejszych twierdz organizacji zawodowych Pracowników pocztowych na terenie Rzeczpospolitej była bezsprzecznie Łódź. Dumnie tu łopotał sztandar związkowy z białym orłem. Spoistość i jędrność w szeregach członków była niezachwiana i zdawało się, że nic nie ukołysze do snu zrozumienia i uświadomienia idei związkowej Pracowników Polskiego Manchesteru. Duch demokratyzmu wyczuwa się w powietrzu, wyziera z każdej fabryki, z każdego zakątka, z każdej bluzy robotniczej, i Duch ten przeniknął również i pracownika pocztowego, bo z tą masą się styka codziennie, bo tą masę obsługuje.

„Wszyscy w szeregach jednego związku zawodowego"! było hasłem naszem, hasłem zdrowem XX wieku, w którym każdy swą wiedzę i zdolność składać winien na ołtarzu Ojczyzny i dobrobytu społeczeństwa.

Rok 1921. Nadszedł okres wszechświatowego przemęczenia wskutek długotrwałych zmagań w dziedzinie ducha i materji.

Przemęczenie to odbiło się również na naszej organizacji, obronne mury której przestały być świadkami pracy twórczej, a często nie celowo wyładowanej energji.

Nastała chwila, kiedy cała organizacja nasza musiała zadecydować: Być, albo nie być! Zagadnienie to rozstrzygnął Walny Zjazd — źródło nowej energji twórczej, którą przez organ swój wykonawczy promieniuje na całą Rzeczpospolitą.

Życiodajne te promienie przeniknęły i do Łodzi w dniu 8 grudnia b. r. W dniu tym Prezydjum Głównego Zarządu przybyło na Walne Zgromadzenie Pracow. P. T. i T., liczące około 200 osób.

Z niemem pytaniem patrzano na 3-ch przybyłych, pragnąc wyczuć niejako, czego się mają od nich spodziewać, jakie wieści przynieśli, czy rozproszą na chwilę szarą, smutną dolę pracownika pocztowego. Dopytywano się tu i owdzie, który jest nowy prezes, K. Szczurek, interesowano się osobą K. Witkowskiego i przypominano sobie K. Kurka z pobytu w Łodzi na wiecu w 1919 roku.

Rozpoczęły się obrady i pierwszy zabrał głos prezes ustępującego Zarządu Koła lokalnego, K. Laus. Między innemi dotknął bolączek naszych, przyczyn niemocy naszej i tą drogą wskazał ciernistą, po której kroczył w bieżącym najtrudniejszym roku dla miejscowej organizacji. Głośnym aplauzem podziękowali mu zebrani za wytrwanie na placówce.

Następnie zabierali głos koledzy z Głównego Zarządu: Kol. Kurek poruszył najżywotniejsze sprawy organizacyjne, poprawy bytu, sprawę pragmatyki specjalnej dla resortu pocztowego i wiele innych. Żywsze poruszenie obudziła wiadomość o odpoczynku świątecznym na poczcie od 1 stycznia 1922 roku, uprawniająca i nas do korzystania z świąt na równi z całem społeczeństwem.

Drugi z kolei K. Szczurek wywarł sympatyczne wrażenie u słuchaczów, nakreślając w dłuższem przemówieniu swoim miłym, dźwięcznym głosem linję wytyczną, po której zdąża Główny Zarząd. Wykazał te prawdy, na których musi opierać się Związek, jego złe strony trudne do zwalczenia, oraz obecną siłę organizacyjną spojoną w jedną całość. Z całego przemówienia wyczuwało się istotne zrozumienie potrzeb związku.

W końcu Kol. Witkowski, wiceprezes Gł. Zarz., zabierając głos, wykazał siłę organizacji. Jednym stylem, wiedzą związkową trafiał prosto do serc słuchaczów, do mózgu. Nawołując do pracy, do wytężenia sił, tchnie od niego ten zapał, co daje nowy zasób chęci i energji steranym w codziennych udrękach. — Umiał poruszyć nawet i tych, którzy żywot swój już sterali pod władzą absolutną — którzy krzywdy przywykli chować jak najgłębiej. I oni zda się uwierzyli nareszcie, że Związek może bronić słusznych praw członków; że Związek nie jest zabawką sezonową, fikcją, niezdrowym płodem stosunków powojennych; że to wielki gmach twardy, trwały, rzeczywisty; że tego nikt już nie wydrze, bo nie ma takiej siły w świecie cywilizowanym!

Po przemówieniach, podczas których trwało uroczyste skupienie, pytaniach i interpelacjach, Kol. Królewiak w imieniu grona kolegów obecnych na zebraniu, złożył następującą rezolucję:

„Walne zebranie członków Łódzkiego Koła Miejscowego Związku Zawodowego Prac. P. T. i T. Rz-tej polskiej, wysłuchawszy dnia 8 grudnia 1921 roku sprawozdania Prezydjum Głównego Zarządu, z uznaniem przyjmuje nakreśloną przez Kol. Szczurka linję wytyczną działalności Cetntralnego Organu Związkowego i ma głębokie przeświadczenie, iż nadal kroczyć będzie po wytkniętej drodze z takim rezultatem, jak dotychczas.

Za pracę, położoną ku spojeniu organizacji, składamy serdeczne koleżeńskie podziękowanie".

Po przyjęciu jednogłośnie powyższej rezolucji, przewodniczący Komitetu kwestowego dla wdów i sierot po prac. P. T. i T., kol. Szablewski, dał sprawozdanie, z którego okazało się, że zgodnie z odezwą Gł. Zarz. Zw., osiągnięto w Łodzi drogą kwesty ulicznej i na listy zgórą pół miljona marek pol. Za obfity rezultat pracy Główny Zarz. Zw. złożył serdeczne podziękowanie w imieniu nieszczęśliwych rodzin po prac. pocztowych.

Na tym zebranie zamknięto, unosząc z sobą jak najlepsze wrażenia i nową energję do pracy.

Łódź w grudniu 1921 roku.

S. L.

Łódź. Fundusz zapomogowy.

Na apel Gł. Zarządu w sprawie funduszu zapomogowego dla wdów i sierot, zareagowali bardzo żywo koledzy w Łodzi i zorganizowali publiczną kwestę na powyższy cel, która dała następujący wynik:

Zebrano przy stolikach na ulicy, oraz kinach, teatrach itp. Mk. 432,272.

Wydatki związane z organizacją kwesty, tj. druki, odezwy, szpilki, wynoszą 51,020 Mk., czyli czysty zysk wynosi 381,252 Mk.

Sumę powyższą otrzymał już Główny Zarząd, z której będą obdarowane przedewszystkiem wdowy i sieroty po pracownikach pocztowych z Łodzi.

Ponadto zainicjowano zbiórkę na ten sam cel zapomocą list składkowych. Zbiórka nie jest ukończona, gdyż niektóre firmy, którym listy składkowe wysłano, nie zwróciły takowych dotąd. Rezultat tej zbiórki ogłosimy w następnym numerze.

Na tem miejscu czujemy obowiązek podziękować przedewszystkiem szanownym ofiarodawcom, za mocne poparcie szlachetnego naszego celu, następnie Kolegom i Koleżankom, którzy podjęli inicjatywę i nie szczędzili zabiegów i pracy, aby kwestę przeprowadzić. W szczególności z uznaniem podnosimy pracę Kol. Szablewskiego.

Wszystkim ofiarodawcom i Kolegom cześć i podziękowanie!

Prezydjum Głównego Zarządu Związku Pracowników Poczty, Telegrafu i Telef. Rzeczypospolitej Polskiej

Prezes: Paweł Szczurek.

Sekretarz: Zygmunt Kurek.

Zjazd okręgowy w Lublinie.

Dnia 4 grudnia b. r. o godzinie 4-ej po południu w sali obrad Rady Miejskiej odbył się wiec pracowników Poczty, Telegrafu i Telefonów miasta Lublina, przy współudziale Prezesa Głównego Zarządu Zw. Pocztowców, kol. Pawła Szczurka, Sekretarza tegoż Zarządu, kol. Antoniego Mucharskiego, oraz delegatów Kół Miejscowych Okręgu Dyrekcji Lubelskiej (Piotrków, Radom, Chełm, Zamość i Kowel), przedstawicieli Dyrekcji Poczt i Telegrafów, prasy miejscowej, Stowarzyszenia Urzędników Państwowych, Polskiego Związku Kolejowego, Związku Urzędników Sądowych i Stowarzyszenia współdzielczego Pracowników Państwowych i Komunalnych.

Wiec zagaił i przewodniczył obradom Prezes Koła Okręgowego, kol. Stefan Kluczyński.

Porządek dzienny był następujący:

1. Sprawozdanie Prezesa Głównego Zarządu Związku;
2. Sprawa poprawy bytu;
3. Sprawa wpisów szkolnych;
4. Sprawa redukcji personelu i
5. Wolne wnioski.

Pierwszy zabrał głos Prezes Głównego Zarządu Związku Pocztowców, kol. Szczurek, który zdał szczegółowe i rzeczowe sprawozdanie z działalności Gł. Zarządu za czas od 26 czerwca b. r.

Następnie kol. Mucharski przemawiał o akcji współdzielczej.

Na wniosek ex prezydjo przyjęto jednogłośnie następującą rezolucję:

Zebrani przyjmują sprawozdanie do wiadomości i wyrażają serdeczne podziękowanie Gł. Zarządowi Związku za dotychczasową działalność.

Poczem w pięknych słowach powitał zebranych przedstawiciel Polskiego Związku Kolejarzy, Prezes tegoż Związku, p. Górski. Przemówienie przyjęto burzą oklasków, a przewodniczący zaproponował wznieść okrzyk: „Niech żyje Polski Związek Kolejarzy"! — co zebrani jednogłośnie powtórzyli.

Z kolei przemawiał kol. Smolka w sprawie poprawy bytu, przedkładając następującą rezolucję:

Zebrani domagają się:

1. Zrealizowania postulatu Głównego Zarządu Związku co do podwyższenia mnożnika do 2.500 punktów od 1.12 b. r.

2. Przeniesienie miasta Lublina pod względem dodatku drożyźnianego do I-ej klasy od 1.10 b. r.

3. Wypłaty przed 20 grudnia b. r. tak zwanej 13-ej pensji.

4. Wypłaty należytości za służby nocne według projektu Ministerstwa Poczt i Telegrafów; powyższą rezolucję jednomyślnie przyjęto.

Następnie przemawiał kol. Chodziakiewicz w sprawie wpisów szkolnych. Przedłożoną przez referenta rezolucję zmodyfikowano, gdyż w sprawie tej zabierało głos kilku mówców; między innymi przedstawiciel gazety „Głos Lubelski", p. Józef Kanarowski.

Przyjęto następującą rezolucję:

1. Wyrazić ubolewanie tym wszystkim posłom Sejmu, którzy nie byli obecni na posiedzeniach, kiedy rozpatrywano sprawy szkolne.

2. Żądać, by w m. Lublinie zostały otwarte dwie średnie szkoły Państwowe (obok istniejących), z których jedna męska, druga żeńska; pierwszeństwo przy przyjęciu mają dzieci pracowników państwowych. „My chcemy szkoły i Państwo dać ją musi".

3. By wpisowe za dzieci tych pracowników, którzy zmuszeni dzieci swe kształcić w szkołach prywatnych, Rząd opłacał całkowicie i bez współudziału rodziców dziecka.

W końcu przemawiał kol. Spilarowicz w sprawie redukcji personelu. Przyjęto przedłożoną ex presidio następującą rezolucję:

1. Wobec zwiększania się agend pocztowych, redukcja personelu jest niemożliwa.

2. Gdyby zaszła konieczność redukcji w niektórych urzędach pocztowych, to należy przeprowadzić ją z całą sumiennością i przy współudziale przedstawiciela Związku.

Z powodu spóźnionej pory, wolnych wniosków nie poruszano.

Przewodniczący zgłosił następujące wnioski:

1. Zebrani wyrażają serdeczne podziękowanie Panu Prezesowi Rady Miejskiej, mecenasowi Turczynowiczowi za łaskawe udzielenie sali na odbycie wiecu.

2. Prezesowi Głównego Zarządu Związku, kol. Szczurkowi, sekretarzowi tegoż, kol. Mucharskiemu, przedstawicielom prasy oraz delegatom Kół Miejscowych i pokrewnych Związków za łaskawy współudział.

Wnioski te jednomyślnie zostały przyjęte.

Na tem wiec zamknięto.

Zarząd okręgowy Gdański. Rezolucja.

Wydawane przez Dyrekcję poczt w Bydgoszczy rozporządzenia i pisma urzędowe poszczególnych Kierowników Wydziałów, są w zbyt ostrym tonie redagowane i często ubliżają Kierownikom urzędów pocztowych, przez co tracą takowi chęć do pracy i zaufanie do przełożonej władzy.

Jasło—Zapomogi dla wdów i sierot.

Posiedzenie zarządu koła miejscowego w Jaśle w dniu27 listopada 1921.

Obecni: Ładoś — Delimata — Lang — Krzyczkowski — Wróblewska — Połchłopek—Ziembiński.

Po zatwierdzeniu protokółu z ostatniego posiedzenia prezes składa sprawozdanie z czynności zarządu.

Na apel Głównego zarządu, aby przyjść z pomocą wdowom i sierotom po prac. poczt. utworzyło się w tut. kole miejsc. kółko amatorskie, które urządziło na ten cel dwa przedstawienia, połączone z zabawami, i tak, pierwsze w Żmigrodzie w dniu 6/XI drugie w Jaśle dnia 16/XI.

Dochód z przedstaw. w Żmigrodzie	23.518.50
„ „ „ Jaśle	23.941.—
Razem	47.459 M. 50f.

Prezes Ładoś stawia wniosek aby celem zaspokojenia tut. opinji publicznej obdzielić zapomogami w pierwszej linji wdowy i sieroty tutejszego okręgu koła miejscowego.

Po dłuższej dyskusji uchwalono jednogłośnie wniosek sekretarz Langa, aby udzielić zapomogę wszystkim, którzy wnieśli podania, a następnie wysłania kwoty 5.000 Mkp. na fundusz wdów i sierot do Głównego zarządu, za 10% z ogólnej sumy zatrzymanie dla koła miejscowego jako funduszu rezerwowego na ewent. dalsze urządzenie przedstawień i zabaw.

Po odczytaniu 8 próśb, uchwalono następującym petentom zapomogi:

1. Marja Michowicz z Jasła (wdowa 7 dzieci)	8.000	M
2. Marja Stasiowowa z Żmigrodu (wdowa)	4.000	„
3. Emilja Rotterowa „ „	4.000	„
4. Anna Mrozkowa z Gorlic „	3.500	„
5. 4 sieroty po Janie Jolcie z Dukli	6.000	„
6. St. Szymański z Krosna (sierota uczeń)	5.000	„
7. Katarzyna Gerenda z Gorlic (wdowa)	3.500	„
8. Karolina Brzuzowa z Sokołowa k/Rzesz. (wdowa)	3.500	„
	37.500	Mp.
Dla Głównego Zarządu na fundusz wdów i sierot	5.000	„
Dla koła miejscowego Jasło	4.959	Mp. 50
Razem	47.459	Mp. 50

Na wniosek wydziałowego Pol chłopka zarząd koła miejscowego w Jaśle wyraża serdeczne podziękowanie pracownikom poczt., którzy brali czynny udział w przedstawieniach, czem przyczynili się do ulżenia doli wdów i sierot po prac. poczt..

W sprawie uchwał walnego zgromadzenia koła miejscowego w Bochni dotyczących odrębnej pragmatyki—nie było żadnej dyskusji, a sprawę tę pozostawiono do rozstrzygnięcia Głównemu Zarządowi.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Sekretarz Prezes
Lang Ładoś

Przypisek Red. Cześć Zarządowi Koła za owocną pracę.

Warszawa 1—Kasa pogrzebowa.

Ze składek członkowskich Koła miejscowego Waszawa I, wypłacono po Mk. 5000 zapomogi pośmiertnej wdowie po zmarłym koledze: śp. Bolesławie Stankiewiczu i kol. Antoniemu Zylińskiemu z powodu śmierci żony. —

Tarnów — Zgon.

Dnia 7 października b. r. zmarł nagle skarbnik koła miejscowego w Tarnowie kol. śp. Karol Schiroky. —

Zmarły od samego zarania naszego organizacyjnego życia zaciągnął się w szeregi najgorliwszych pracowników organizacyjnych, której to pracy poświęcał cały wolny czas poza służbą. Cześć pamięci zacnego pracownika i najlepszego kolegi!

Pracownicy pocztowi w Tarnowie czcząc pamięć zmarłego kolegi przesyłają równocześnie do Z. Gł. zebraną kwotę 9720 Mk. zamiast kwiatów na trumnę — na fundusz wdów i sierot po zmarłych pracownikach poczty, telegr. i telefonu Rzpp.

Na ten sam cel przeznacza i odsyła Z. K. M kwotę 2000 Mk.

* * *

Dnia 9 Listopada b. r. zmarł członek komisj rewizyjnej Z. K. M. w Tarnowie śp. Aleksande Kuta. — Cześć jego pamięci! —

Wykaz datków

złożonych przez pracowników poczty, telegraf^u i telefonu okręgu Dyrekcji krakowskiej na plebiscyt górnośląski.

Andrychów	1156.20
Bladoliny	100.—
Biała	2428.77
Bielsko	8926.—
Bochnia	2855.—
Brzesko	420.—
Brzeznica	300.—
Buskukiel	1450.—
Chmielnik	575.—
Chełm	50.—
Ciężkowice	160.—
Dąbrowa	1110.—
Gawłów nowy	120.—
Gródek n. D.	60.—
Grybów	291.—
Jędrzejów	1500.—
Jawiszowice	95.—
Jeleśnia	200.—
Kalwarja zebrz.	200.—
Kamienica	58.40
Kęty	80.—
Kielce	11341.—
Kłaj	50.—
Kleczа górna	220.—
Koniecpo	250.—
Kraków 1.	19023.—
Kraków 2.	10590.—
Krynica	375.—
Lachowice	200.—
Lanckorona	40.—
Limanowa	400.—
Łapanów	107.—
Łodygowi	90.32
Małogoszcz	320.—
Milówka	160.—
Mucharz	90.—
Niegowić	60.—
Niepołomice	319.44
Nowy Sącz 1	9375.—
Olkusz	385.—
Oświęcim 2	829.—
Oświęcim 1	1466.—
Oświęcim koło miejs.	1003.—
Porąbka uszew	57.—
Rajcza	148.—
Rychwałd	110.—
Rzepiennik strzyż.	170.—
Sędziszów kiel.	200.—
Siemień	94.22
Słotwina	410.—
Śnietnica	200.—
Stary Sącz	229.80
Szczawnica	129.32
Szczekociny	320.—
Tarnów 1	5520.—
Tęgoborze	200.—
Tuchów	450.—
Trzciana k. B.	30.—
Tylicz	50.—
Ujanowice	65.—
Ujsoły	63.—
Wadowice	2213.—
Włoszczowa	429.—
Wielkie Drogi	20.—
Zabłocie Buczk.	110.—
Zakliczyn n. D.	140.—
Zaborów	300.—
Zakopane 1	1197.—
Zbyszyce	100.—
Żegocina	50.—
.yrostawice	6.—
Żywiec	50200.—
Budzów	170.—
Pisarzowe	2000.—
Szczurowa	100.—
Tylicz	100.—
Wolcrom	470.—
Z pocztowego wieczoru plebiscytowego w Krakowie	7556.—
Lelów	73.—
Tarnów 2	1868.—
Tarnów 1	35 2.—
Biał	1046.—
Nowy Sącz	4118.—
Dąbrowa	393.—
Razem:	163.476·47

Kwotę powyższą przekazano Komitetowi obrony kresów zachodnich w Krakowie.

Sekretarz: *Fortnerówna.* Prezes: *Kuska.*

Zapytania pod adresem M. P. i T.

1) Dlaczego od czterech miesięcy wstrzymano wypłatę dodatków kresowych w okręgach Dyrekcji warszawskiej i grodzieńskiej, gdy pracownicy państwowi innych resortów otrzymywali i otrzymują te dodatki nadal, a także Dyrekcja lubelska dodatki kresowe w swoim okręgu wypłaca?

2) Dlaczego pocztowcy w b. dzielnicy pruskiej, a także urzędnicy Izby Kontroli Rachunkowej w Bydgoszczy, nie korzystają dotąd z bezpłatnej opieki lekarskiej, i dlaczego personel dziennie płatny, nie korzysta z Kasy Chorych?

3) Dlaczego funkcjonarjuszom pocztowym w byłej dzielnicy austrjackiej potrąca się z poborów podatek osobisto-dochodowy, wynoszący obecnie **kilkaset marek miesięcznie**, który zwiększa się od 1 stycznia 1922 i wynosić będzie w VIII stopniu płacy **przeszło 2000 mk. miesięcznie**, podczas gdy funkcjonarjuszom w b. dzielnicy rosyjskiej żadnego podatku nie potrąca się, ani żadnego nie uiszczają.

Biurokratyzm pocztowy.

Gdy Związek zwraca uwagę na mnóstwo objawów i faktów biurokratycznego załatwiania spraw przez władze pocztowe spotyka się zawsze z oburzeniem mataдorów na „niejasne i ubliżające powadze władzy" insynuacje.

Obecnie „Dziennik Poznański" ogłasza następujący kwiatek biurokratyzmu.

Praktyki w poznańskim urzędzie pocztowym. Przed kilku tygodniami zamieściliśmy pod tym tytułem notatkę ze skargą, iż przesyłki (paczki) do innych dzielnic Polski musi się odawać w urzędzie pocztowym otwarte i tam dopiero po stwierdzeniu zawartości przez urzędnika zamykać. Obecnie nadesłała dyrekcja poczt i telegrafów w Poznaniu następujące wyjaśnienie: „Aby zapobiedz nadużywaniom transportu pocztowego do przemycania artykułów pierwszej potrzeby w celach lichwy i spekulacji, paczki przeznaczone do innych dzielnic Polski muszą być nadawane w stanie otwartym a po sprawdzeniu ich zawartości zamknięte przez nadawcę w obecności urzędnika pocztowego. Postępowanie tutejszego Urzędu pocztowego 1 jest zatem prawidłowem i zgodnem z rozporządzeniem wydanem 20 grudnia 1920 przez Ministerstwo b. dzielnicy pruskiej w Poznaniu (Departament Poczt i Telegrafów)". Wyjaśnienie to stanowi cenny dokument wiecznej i nieuleczalnej bezmyślności biurokracji, która nie chce czy nie potrafi nigdy w czas się opamiętać i zorjentować w zasadniczej zmianie stosunków. Zarządzenie, na które wyjaśnienie się powołuje, było wydane w 1920 r. I uzasadnione nawet w pierwszej połowie 1921 r., gdy ceny artykułów pierwszej potrzeby w b. zaborze pruskim różniły się bardzo znacznie od cen w innych dzielnicach a porto pocztowe było niskie. Z chwilą jednak, gdy wskutek wprowadzenia wolnego handlu ceny w całej Rzeczpospolitej się zrównały, zarządzenie to straciło wszelkie znaczenie, bo jakakolwiek spekulacja tą drogą jest wykluczona i podobnie jak ustały rewizje w pociągach kolejowych, należałoby znieść rewizję paczek pocztowych. Nic dziwnego więc, że publiczność sarka na tego rodzaju bezmyślny biurokratyzm.

Cóż na to M. P. i T.?

NIERÓWNE MIARKI.

Ciekawe stosunki muszą panować w Ministerstwie Skarbu w dziale podatkowym.

Oto w Małopolsce wszyscy urzędnicy i funkcjonarjusze państwowi płacą podatek osobisto - dochodowy, ściągany im bezpośrednio z płacy miesięcznej, natomiast w b. Kongresówce ci sami funkcjonarjusze podatku tego nie płacą.

Podatek osobisto - dochodowy od stycznia 1922 będzie o wiele większy, niż w r. 1921, tak, że stanowić już będzie w budżecie funkcjonarjusza państwowego poważną kwotę, np. urzędnikowi VII stopniu płacy potrącać się będzie z płacy miesięcznej przeszło 3000 Mp. a w VIII stopniu przeszło 2000 Mp. Skąd ta nierówna miarka?

Może p. Minister Skarbu Michalski zechce wyjaśnić nam te anomalje?

MATERJALNE PRAWO DYSCYPLINARNE.

Jedną z bardziej spornych kwestji w dziedzinie materjalnego prawa dyscyplinarnego jest kwestja, czy kodyfikacja tego prawa dałaby się przeprowadzić. I to nie tylko w znaczeniu praktycznem, ale także ze stanowiska teoretycznego. Laband twierdzi, że wyczerpujący system przestępstw służbowych nie da się pomyśleć, bo nie istnieją specyficzne i rozmaite rodzaje ich; dlatego też nie można zestawić katalogu przestępstw służbowych tak jak to czyni ustawa karna, która precyzyjnie wylicza i definjuje czyny karygodne. Istnieje tylko jedno generalne przestępstwo dyscyplinarne, mianowicie naruszenie obowiązków służbowych, a tylko ciężkość przewinienia podlega różniczkowaniu i stopniowaniu. Herbst był przeciwnikiem wciągania do materjalnych ustaw dyscyplinarnych definicji przestępstw (Tatbestände) tudzież ustanawiania specyficznych kar dla poszczególnych przestępstw służbowych, twierdząc, że w ten sposób dostosowanie kar staje się trudniejsze i żądając zarazem należycie stopniowanej skali kar. Langer wskazuje na to, że deliktem dyscyplinarnym jest każde naruszenie obowiązków służbowych. Ile jest obowiązków, tyle może być naruszeń. Natomiast prawo karne ściga naruszenia tylko wtedy, jeśli ono dla porządku społecznego staja się tak niebezpieczne, że państwo widzi się zmuszone zastosować środki karne. Dlatego ustawa karna wylicza rozmaite stany faktyczne, zaś ustawa dyscyplinarna (materjalna) zadowala się jednem ogólnem zdefinjowaniem. Pozatem zwolennicy swobodnej kwalifikacji i swobodnego kategoryzowania przestępstw służbowych na poparcie swego stanowiska przytaczają na ogół przedewszystkiem to, że każdy dział administracji państwowej posiada właściwe sobie obowiązki służbowe, a temsamem przestępstwa służbowe sui generis, a następnie, że etyka biurokratyczna jest ogromnie zmienna, gdyż pojęcie przestępstw służbowych pozostaje w stosunkowo dużej zależności od czasu i miejsca.

Zwolennicy kodyfikacji uznają konieczność wprowadzenia do prawa dyscyplinarnego podstawowych zasad nowszej kodyfikacji karnej: „nullum crimen sine lege" i „nulla poena sine lege". Znaczenie tych zasad jest dostatecznie przedyskutowane w systemach materjalnych prawa karnego. Stanowisko to możnaby uważać za szczególnie uzasadnione specjalnie u nas, gdzie poziom kultury i etyki w hierarchji biurokratycznej jest niski, zaczem wprowadzenie zasady swobodnego uznania i swobodnej oceny, przedwczesne i niebezpieczne.

Kodyfikacja materjalnego prawa dyscyplinarnego musiałaby objąć poza ogólnemi pojęciami (zły zamiar, uczestnictwo, usiłowanie etc.), taksatywne wyliczenie przestępstw służbowych i kary za poszczególne przestępstwa. Co do tego, czy pojęcia ogólne można tutaj recypować żywcem z prawa karnego — istnieje spór; jest to jednak rzecz drugorzędna. Również argumenty przeciw specyfikacji kar są zbyt teoretyczne, a o ile mają uzasadniać potrzebę zaniechania kodyfikacji zbyt słabe i nie wytrzymujące krytyki. Natomiast zasadnicze znaczenie posiada kwestja taksatywnego wyliczenia i określenia przestępstw.

Nie ulega wątpliwości, że każde naruszenie obowiązków przez funkcjonarjuszów państwa stanowi przestępstwo. Ale nie każde przestępstwo jest dyscyplinarnem. Kodyfikacja wszystkich przestępstw służbowych w najobszerniejszem tego słowa znaczeniu, byłaby faktycznie niemożliwą. Władze administracyjne wydają bowiem nieustannie, niemal codziennie, najrozmaitsze przepisy prawne, zawierające najróżnorodniejsze obowiązki służbowe tudzież rygory i sankcje. Zmienność, obfitość i detaliczność tych przepisów nie pozwala bezwarunkowo na kodyfikację. Ale przestępstwa cięższe, dyscyplinarne, posiadają cechę większej stałości i dadzą się łatwo uogólnić, określić i do skromnych rozmiarów zredukować.

Przeciwnicy kodyfikacji operują argumentami sztucznymi. Niemożliwość przeprowadzenia jej uzasadniają trudnościami teoretycznymi, podczas gdy w samej rzeczy istnieją tylko trudności techniczne. Mianowicie stoi tu na przeszkodzie brak potrzebnego materjału; a w takim razie niemożliwość musi być uważana za względną. W Austrji do roku 1860 prawo dyscyplinarne formalne nie było unormowane. Dopiero rozporządzeniem z 10 marca 1860 uregulowano w ogólnych zarysach postępowanie dyscyplinarne. Było ono jednak tajne, pisemne i pośrednie, z kumulacją funkcji śledzenia, oskarżania, obrony i orzekania. Postępowanie takie nie mogło dostarczyć materjału potrzebnego do skodyfikowania prawa dyscyplinarnego materjalnego. Przepisy dyscyplinarne (formalne) pragmatyki z r. 1914 stanowią niewątpliwie duży postęp; wprowadzają zasadę ustności, częściowej jawności i bezpośredniości, i rozdzielają poszczególne funkcje procesowe; mimo to jednak pragmatyka dla celów wyżej wymienionych również nie posiada większej wartości. Przepisy odnośne nie są bowiem niczem innem, jak niedołężną przeróbką dawnych przepisów dyscyplinarnych dla sędziów z 21 maja 1868. Że przy przerabianiu nie silono się na zbytnią staranność, i że przy tem na pewno nie byli czynni fachowcy o tem świadczy brzmienie § 123 p. s., mianowicie zamieszczony w nawiasie wyraz „wdrażająca" — łamigłówka, która jeszcze dotąd ciekawszych dręczy, a która powstała w ten sposób, że przepisy dyscyplinarne sędziowskie rozróżniały t. zw. Einleitungsbeschluss (bez dochodzeń wstępnych) i Verweisungsbeschluss (o ile potrzebne były dochodzenia wstępne). Pragmatyka te pojęcia zniosła, jednak nazwę przez nieuwagę w nawiasie zostawiła. Ten błąd przepisali dosłownie i polscy kodyfikatorzy pocztowi w artykule 38 przepisów wykonawczych z 20 czerwca 1919 r.

Do przygotowania materjału praktycznego, na którymby dała oprzeć się kodyfikacja materjalnego prawa dyscyplinarnego, potrzebną jest przedewszystkiem reforma formalnego prawa dyscyplinarnego w kierunku zupełnej centralizacji rzeczowej i niedużej decentralizacji miejscowej, w każdym razie z przewagą elementu sędziowskiego. Dla każdego województwa wystarczyłaby jedna komisja dyscyplinarna dla wszystkich funkcjonarjuszów państwowych. Szczegóły tego projektu nie należą do przedmiotu tutaj omawianego. Opracowanie go natrafia na razie na trudności z braku fachowych teoretyków wśród czynników do tego kompetentnych.

Po przekształceniu formalnego prawa dyscyplinarnego w powyższym kierunku możnaby uzyskać bardzo obfity materjał kazuistyczny w dziedzinie prawa materjalnego i równocześnie rozwinąć bogatą judykaturę dyscyplinarną, a więc stworzyć podwaliny przyszłego kodeksu dyscyplinarnego. Trudności takiej reformy są dziś tak duże, że kodyfikacja materjalnego prawa dyscyplinarnego pozostanie u nas jeszcze długi czas mrzonką.

W sprawie budowy nowego gmachu dla telegrafu i telefonów w Warszawie.

Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych w imieniu Ministerjum Poczt i Telegrafów ogłosiła konkurs na opracowanie szkicowe projektu gmachu Głównego Urzędu Telegrafu Państwowego w Warszawie, który ma stanąć przy ul. Królewskiej na niezabudowanem terytorjum obok pałacu bar. Kronenberga. W zaprojektowanym gmachu mają mieścić się następujące instytucje tego Ministerjum:

1) Urząd Państwowego Telegrafu, obliczony na ustawienie 40 aparatów Morse'a, 50 stukaczy, 100 Hughes'a, 20 Baudot'a i 10 aparatów Siemensa, warsztaty telegrafu, ekspedycja, kancelarja i szereg innych ubikacji technicznych i biurowych.

2) Urząd Telefonów Międzymiastowych z wielką salą aparatów i komutarów, rozmównica na 10 kabin, poczekalnia na 30 osób, kasy i inne lokale biurowe.

3) Indo - Europejski Telegraf ze wszystkimi niezbędnymi dla niego lokalami.

4) Towarzystwo Duńskiego Kabla.

5) Urząd Pocztowy.

6) Biura Zarządu Technicznego.

7) Mieszkania dla dyrektorów i

8) pomieszczenia gospodarcze.

Ze szczegółów projektu widać, że potrzeby licznych pracowników telegrafu i telefonów w nowym gmachu potraktowano zupełnie po macoszemu, bo projekt przewiduje dla urzędników telegrafu tylko urządzenie garderoby dla pań i palarnie, dla panów, dwa pokoje sypialne dla pań i panów, podręczny bufet bez kuchenki gazowej i szatnie na 400 osób. Dla depeszowych zaprojektowano urządzenie przy ekspedycji poczekalni ogólnej powierzchni 150 metr. i nic więcej. Pracownicy telefonów znaleźli się w lepszych warunkach, bo dla nich zaprojektowano salę wypoczynkową i bufet nawet z ku-

chenką gazową. Ogół pracowników telegrafu, po zaznajomieniu się ze szczegółami projektu, doznał uczucia żalu i goryczy, że w tem wymarzonem przez obecne pokolenie Państwie Polskim z ustrojem demokratyczno - republikańskim potrzeby pracowników traktowane są nie gorzej jak w byłych mrocznych państwach carsko-kajzerowskich. Rozczarowania doznają pracownicy z tego jeszcze powodu, że nie zwrócenie uwagi w projekcie na elementarne potrzeby pracowników, dowodzi słabego poziomu kultury czynników rządzących — bo unikając w tej kwestji tendencji politycznej — inaczej tego faktu nazwać nie można. Przecież nowy gmach budowany jest na okres długich dziesiątków lat; z gmachem tym związane będzie życie tysiąca dusz ludzkich, które tu przy twardej pracy złożą w ofierze najlepsze siły i energię swego wieku produkcyjnego, ale o tych duszach projektodawcy najmniej zatroszczyli się. Potwierdza się ustalona wśród pracowników telegrafu opinja, jak zabiega o byt pracowników ich zwierzchność, jakie daje wzory społeczeństwu dla poszanowania pracy, o której Konstytucja nasza głosi, że jest ona podstawą istnienia Państwa Polskiego. Wznosząc gmach na tak długi okres, w którym codziennie będzie pracować przeszło 1000 osób, nie pomyślano o tak niezbędnej rzeczy, jak zaprojektowanie pomieszczenia dla ambulatorjum dla okazywania pomocy pracownikom w nagłych wypadkach, nie domyślano się, że dla kulturalnych potrzeb pracowników, którzy będą zrośnięci z gmachem, potrzebny jest lokal na kasyno, stołownię i kooperatywę, bez których obecny pracownik państwowy przy lichem uposażeniu istnieć nie może; pominięto możność urządzenia w piwnicach gmachu przy ogrzewaniu centralnem wanien i prysznic i t. d.

Podobne traktowanie warunków pracy, w których znajdą się w przyszłości pracownicy telegrafu, zmuszają Zarząd Koła Telegrafu do wystąpienia za pośrednictwem Związku do Ministerjum Poczt i Telegrafów z prośbą, aby przy rozstrzyganiu konkursu nowego gmachu, dla potrzeb pracowników telegrafu były zbudowane następujące pomieszczenia, oprócz już przewidzianych w projekcie, a mianowicie: przy poczekalni dla depeszowych urządzenia pokoju z umywalnią dla odpoczynku w nocy; w poczekalni zaś powinna być urządzona kuchenka gazowa, szafki na odzież i ubikacja. W sypialniach dla urzędniczek i urzędników telegrafu powinny być urządzone łóżka-kabiny na wzór sypialni na stacji telegrafu w Petersburgu, bufet powinien posiadać kuchenkę gazową. Dla kulturalnych potrzeb pracowników w nowym gmachu powinien być lokal na kasyno, stołownie z kuchnią powierzchni nie mniejszej, niż obecny klub, pomieszczenie na kooperatywę, ogólne ambulatorjum dla wszystkich instytucji, które będą mieściły się w gmachu, i w piwnicach przy ogrzewaniu centralnem należy urządzić wanny i łaźnię.

Wystawiając te skromne żądania, Zarząd Koła nie może pozostawić bez uwagi wzorowe urządzenia, zbudowane dla pracowników telefonów w gmachu Tow. Cedergren przy ul. Zielnej, który wzniesiony został przez kapitalistów prywatnych, w dodatku cudzoziemców, którzy stwarzali te przedsiębiorstwo nie dla celów państwowych, a dla własnego zysku.

Jednak przedwojenna kultura Szwedów świadoma była tego poczucia, że większy daje zysk dobrze płatny pracownik, obstawiony w dodatek dogodnemi warunkami, które uprzyjemniają mu pracę i pobudzają chęć ku niej.

Tej psychologicznej maksymy władze nasze jeszcze nie znają.

Komunikat.

Towarzystwo Czynnej Pomocy Pracowników Poczty, Telegrafu i Telefonu Rzeczypospolitej Polskiej — we Lwowie rozdzieli między wdowy i sieroty po pracownikach pocztowych 30 zapomóg w łącznej kwocie 100.000 Mkp. (10 zapomóg po 5.000 Mkp., 10 po 3.000 Mkp., 10 po 2.000 Mkp.).

Podania o te zapomogi 1) mają zawierać dokładne przedstawienie stosunków rodzinnych i materjalnych petentek (tów), 2) winne być potwierdzone przez Panów Naczelników miejscowych Urzędów pocztowych, wzgl. przez miejscowe lub okręgowe Koła Pracowników P., T. i T. co do prawdziwości zapodań i koniecznej potrzeby doraźnej zapomogi, 3) i muszą być nadesłane w terminie **najdalej do 31 grudnia 1921** do Towarzystwa Czynnej Pomocy Pracowników Poczty, Telegrafu i Telefonu Rzeczypospolitej Polskiej we Lwowie.

Podania nieodpowiadające powyższym wymogom nie będą brane pod rozwagę; podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Panów Naczelników Urzędów pocztowych i telegraficznych oraz ogół pracowników zawodowych prosimy o podanie treści powyższego ogłoszenia do wiadomości osób interesowanych w sposób odpowiedni (np. przez stosowne wywieszenie w lokalu urzędu, organizacji, stowarzyszeń zawodowych i t. p.).

We Lwowie, d. 22 listopada 1921.

Za Wydział:

Karol Köhler — Prezes. **Artur Schlarb** — Sekretarz.

Ciekawe praktyki.

Z niższych pracowników okręgu dyrekcji lwowskiej, żaden nie otrzymał munduru według podanej miary, lecz tak obcisłe, że zaledwie poruszać się w nich mogą. Reklamacje wniesione z tego tytułu nie wiele pomogły, gdyż ekonomat jest zdania, że niżsi funkcjonarjusze i tak już dość schudli, że przykrajane nieco skąpo mundury zupełnie na ich kości wystarczą, a że tam ktoś inny utył na tem przykrawywaniu sukna, to mniejsza.

Radzibyśmy wiedzieć, czy prezydjum dyrekcji lwowskiej wie co o tych praktykach, jak nie mniej co się stało z pozostałymi zapasami mundurów austrjackich?

Zdeklasowana mądrość.

Tysiąc pociech z takiem małem bobem! Oczywiście, ledwie kilka tygodni miało, a już dom cały zawrzał jednym, generalnym głosem podziwu: „Jakie to mądre!“ Salomon w kąt — wszyscy mędrcy Grecji, jak ich było siedmiu, tumany w porównaniu z tem przemądrem maleństwem.

Babki, dziadkowie, ciocie, wujkowie po całym świecie rozbiegli się głosząc sławę tej mądrości i naprawdę w bardzo szerokich kołach naszego miasta nie było nikogo, kto nie zostałby przekonany, że najmędrszem stworzeniem pod słońcem — to właśnie owe bobo!

I chowało się to w swej mądrości i — dziwo! — nie zgłupiało nawet z lat biegiem i weszło do szkoły ze stemplem tych nadzwyczajnych zdolności. Tu profesorowie zaczęli badać z tej i owej strony mózg młodociany i znowu orzekli to samo, co fama familyjna niosła: „Mądry! Bardzo mądry! Zdolny! Bardzo zdolny!“

Więc, gdy chłopak zaczął kurs po kursie znosić świadectwa, to stale przedstawiały się one jednakowo: od góry do dołu celująco!“

A lata szły naprzód. Matura — z odznaczeniem; egzamin prawniczy pierwszy — z odznaczeniem; drugi — dtto; trzeci — tak samo; doktorat nie inaczej.

Ale teraz wzięło p. doktora na spytki życie. I — czy do wiary? — zacukał się odrazu. Nie wiedział, co z sobą zrobić, a ile razy się już zdecydował, zrobił głupstwo.

Tylu miał egzaminatorów i wszyscy dali mu notę, jak najchlubniejszą; a życie przyszło, popatrzyło tylko na niego i rzekło: „Głupiś“! Przypisek Red. „Gazety Lwowskiej“.

Uszy a telefon.

Jeden z londyńskich lekarzy - specjalistów radzi, by ludzie, którzy używają często telefonu, przykładali słuchawkę na przemian to do prawego ucha, to do lewego. Praktyka wykazała, że większość ludzi głóchnie częściej na prawe ucho, aniżeli na lewe, a przyczyny tego zjawiska niedołano dotychczas stwierdzić.

W przeciwieństwie do powyższego oświadczenia, ostatniemi czasy stwierdzono, że ludzie używający zawodowo telefonu, głuchną częściej na lewe ucho, niż na prawe. U wielu też zauważono nietylko przytępienie słuchu w lewym uchu, ale także silne bóle głowy. Bóle te mogą pochodzić ze zbyt silnego przyciskania słuchawki telefonu do muszki usznej, częściej jednak należałoby je przypisać działaniu zimnej słuchawki na rozgrzane ucho. Tem można sobie wytłómaczyć bóle newralgiczne głowy, na które cierpią często w zimie telefonistki.

Na fundusz prasowy w dalszym ciągu złożyli.

Koło miejscowe Warszawa-Telegraf—100 000.
Pracownicy urzędu Dukla — 80 mk.
Pracownicy urzędu Jasło — 450 mk.
Pracownicy urzędu Mosty Wielkie — 150 mk.
„ „ Łask — 600 mk.
Kol. Lubieniecki i Baran Radoszyce — 600 mk.
Koło miejscowe Brodnica — 3.753 mk.
Pracownicy urzędu Końskie — 880 mk.
Pracownicy urzędu Stryj — 2.500 mk.
Owsejowicz Białystok — 500 mk.
Koło miejscowe Tuchola — 1.000 mk
„ „ Chełmża — 400 mk.
Pracownicy urzędu Żmigród — 50 mk.
„ „ Białystok — 16.950 mk.
Ppor. Romański, Białystok — 40 mk.
Koły miejscowe Nowy Tomyśl—857 mk. 50 f.
„ „ Włocławek — 4.875 mk.
Pracownicy urzędu Brody — 1.324 mk
Koło miejscowe Chojnice — 2.910 mk
Pracownicy urzędu Urzędów — 100 mk.
„ „ Nałęczów — 302 mk.
„ „ Kurów — 160 mk.
„ „ Bełżyce — 150 mk.
„ „ Bychawa — 100 mk.
„ „ Żaklików — 350 mk.
„ „ Łęczna — 600 mk.
„ „ Puławy — 600 mk.
Koło miejscowe Radom — 100 mk.
Pracownicy urzędu Kraków 7 — 300 mk.
Kol. Łukaszewicz, Białystok — 100 mk.
Koło miejscowe Łomża — 1.000 mk.
Urząd pocztowy Rutki-Kossaki — 300 mk.
Kol. Reszetko i Makowczuk, Hancewicze — 800 mk.
Koło miejscowe Jarocin — 421 mk.
„ „ Dębica — 1.640 mk.
Pracownicy techniczni Włocławek—2.600 mk.
„ urzędu Włodawa — 500 mk.
Koło miejscowe Zamość — 4.440 mk.
Kol. Mackiewicz, Kraków 2 — 300 mk.
Koło miejscowe Chojnice — 9.100 mk.
Pracownicy urzędu Gromnik — 150 mk.
„ „ Łuszowice — 50 mk.
„ „ Radłów — 55 mk.
Prac. Zarz. Techn. Tarnów — 210 mk.
Koło miejscowe Kraków 2 — 1.400 mk.
Pracownicy urzędu Granica — 500 mk.
„ „ Mogilno — 577 mk.
„ „ Porozów — 200 mk.
„ „ Małogoszcz — 200 mk.
Kierownik urzędu Ranizów — 500 mk.
Prac urzędu Sokołów K. Rzesz—250 mk.
„ „ Łuck — 2.185 mk.
„ „ Borysław — 148 mk.
„ „ Rypin — 2.000 mk.
„ „ Bolechów — 100 mk.
„ „ Skideł — 400 mk.
„ „ Lubień Wielki—300 mk.
Kol. Jan Kostrzanowski, Kłobuck — 200 mk.
Kol. Oczechowski, Biały Kamień — 200 mk.
Pracownicy urzędu Dobrzyce — 150 mk.
„ „ Liszki — 400 mk.
„ „ Zabierzów — 150 mk.
„ „ Limanowa — 190 mk.
„ „ Kamienica — 40 mk.
Razem 172.437 mk. 50 fen. Cześć ofiarodawcom!

Ofiary na wdowy i sieroty.
Koło m. Tuchola — 4.000 mk.
Koło m. Płock — 6.680 mk.
Kol. Poganowski — 100 mk.
Pracown. techn. i telegr. obwodu Wrocławskiego — 5.900 mk.
Koło m. Tarnów I — 11.720 mk.
Koło m. Łódź — 381.252 mk.
Koło m. Włocławek zamiast wieńca na grób ś. p. Stefanji Grabowskiej — 5.400 mk.
Koło m. Jasło — 5.000 mk.
Pracownicy urzędu Włoszczowa — 1.150 mk.
Razem 421.202 mk.

Bóg zapłać szlachetnym ofiarodawcom oraz Kolegom za poniesiony trud.

Od Redakcji.

Wszystkim Kolegom i Koleżankom oraz czytelnikom „Poczty" życzymy wesołych Świąt, zdrowia i lepszego powodzenia w Nowym Roku 1922.

Redakcja i Administracja „Poczty"

Okręg Krakowski. Rada dyrekcyjna.

REZOLUCJA

uchwalona na wiecu w Krakowie w przedmiocie Rad dyrekcyjnych.

Zarząd okręgowy w Krakowie Związku pracowników poczty, telegrafu i telefonu Rzeczypospolitej Polskiej stwierdza, że w okręgu Dyrekcji poczt i telegrafów w Krakowie przewidziana rozporządzeniem Ministerstwa poczt i telegrafów dz. urzędowy Nr. 4 i 10 z roku 1919. Rada dyrekcyjna nie wykonuje dotąd swych czynności w zakresie awansów pracowników poczty, telegrafu i telefonu, co odbija się szkodliwie na całokształcie stosunków służbowych w okręgu dyrekcyjnym krakowskim, uniemożliwia przewidziane w powołanych rozporządzeniach rozpatrywanie kollegialne spraw przekazanych kompetencji Rady dyrekcyjnej i współpracę reprezentacji pracowników w tym właśnie czasie, gdy brak podstawowych ustaw i rozporządzeń w sprawach personalnych utrudnia rozstrzyganie spraw, unifikacji personelu, nie mówiąc już o szerokiej możliwości nadużyć w formie protekcji, osobistych animozji i t. p.

Zarząd Koła okręgowego stwierdza, że ani w jednym wypadku Dyrekcja poczt w Krakowie przed wysyłaniem wniosków na awanse nie zwoływała Rady dyrekcyjnej, ani nie odpowiedziała na pisemną prośbę Zarządu koła okręgowego w sprawie zwołania Rady dyrekcyjnej.

Przeciwko zaniedbaniu tej demokratycznej zasady współpracy między administracją a reprezentacją Związkową Zarząd okręgowy stanowczo protestuje, a uważając je za zamach na interesa pracowników pocztowych, uchwala wnieść niniejszy protest na ręce p. Prezydenta Dyrekcji i p. Ministra poczt i telegrafów.

Główny Zarząd Związku zaś prosi o poczynienie kroków w celu jak najszybszego zastosowania powołanych rozporządzeń w okręgu Dyrekcji poczt i telegrafów w Krakowie.

Przypisek Redakcji.

Wydział osobowy M. P. i T. czuł się dotkniętym artykułem w poprzednim numerze „Poczty" pod tytułem „Rady dyrekcyjne", w którym zaznaczyliśmy, że odnośne rozp. Ministerstwa Poczt zostało ustnie odwołane i dlatego Rady dyrekcyjne nie funkcjonują. Stwierdził to obecny na wiecu reprezentant Dyrekcji Krakowskiej, dyrektor Fintze.

Muzeum pocztowe.

Donoszą nam, że na kierownika Muzeum pocztowego w Warszawie powołanym ma być p. Włodzimierz Polański, autor źródłowej pracy: „Marki i znaki pocztowe w XIX wieku".

Jakkolwiek przeciw p. Polańskiemu nic nie mamy, to jednak zaznaczyć musimy, że nie sama filatelistyka stanowi treść Muzeum pocztowego, a p. inżynier Chełmiński, który opracował szczegółowy program tej instytucji, musi ją traktować nie z punktu widzenia osobistego, jeśli rozwój jej ma być na zdrowych podstawach. Na Muzeum nie mamy miejsca narazie, należy więc wprzód gromadzić zbiory i ująć je wpewien system. Obecnie wiele ważniejszych spraw czeka na załatwienie, które przeciąga się ze szkodą całego zakładu pocztowego.

Zjazd techników.

W dniach 5, 6 i 7 grudnia odbywał się w Warszawie Zjazd techników telegrafu i telefonu, zrzeszonych w naszym Związku zawodowym, który miał na celu zorganizowanie Sekcji techników w łonie jednolitego Związku.

Mimo kilkakrotnych próśb nie otrzymaliśmy sprawozdania z przebiegu obrad i powziętych uchwał, przez co nie mamy możności umieścić ich w niniejszym numerze.

APEL

Koledzy! Brońcie Swej organizacji przed macherami demagogicznemi, którzy —sami nie mając wartości moralnej — nie są za swe czyny i słowa wobec Was odpowiedzialni!

Odpowiedzi Redakcji.

Pani M. S. Lwów. Z braku miejsca nie mogliśmy umieścić w dzisiejszym numerze.

Za pomoc dziękujemy, życzymy dosiego Roku *M-ski Warszawa.* Anonim poszedł do kosza.

Wydawca: Związek Pracowników Poczty, Telegrafu i Telefonu Rzeczypospolitej Polskiej. Redaktor Paweł Szczurek.
Druk W. Piekarniaka Warszawa, Ordynacka 5. Tel. 44-59.